Nr. 114 (6189) Cz.   WARSZAWA, CZWARTEK 11 KWIETNIA 1935 r.   Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Pożyczka

Od wczoraj rozpoczęto podpisywanie pożyczki inwestycyjnej, która ma iść na roboty publiczne, na naprawę dróg, regulację rzek, budowę domów.

Tak przynajmniej określił Rząd cele pożyczki, a ogłoszenia i reklamy, zalecające pożyczkę, mówią wyłącznie o jej charakterze inwestycyjnym. Ale już w Sejmie, gdy Rząd wniósł projekt ustawy pożyczkowej, odezwały się głosy powątpiewania, czy pożyczka istotnie pójdzie na cele inwestycyjne. Zobaczymy.

Wątpliwości te są może o tyle słuszne, że pożyczka zjawia się tak późno, kiedy już dawno można było przystąpić do robót publicznych, a z drugiej strony nie słychać było dotąd, by Rząd przygotował plan robót, by miał gotowy ich program, by wiedział, od czego zacząć i na czem skończyć. Jeżeli pożyczka ma wyprzedzić plan robót, to jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy one rozpoczną się jeszcze tego lata, lub czy wogóle rozpoczną się.

Wobec faktu, że budżet na rok bieżący — 1935-6 — przewiduje minimalne sumy na roboty publiczne, — chcemy wierzyć, że pożyczka inwestycyjna będzie rzeczywiście inwestycyjną i nie zostanie zużyta na łatanie niedoboru budżetowego.

Ze wszystkich możliwych pożyczek wewnętrznych pożyczka inwestycyjna jest najbardziej rozumna i uzasadniona, zwłaszcza w kraju tak zacofanym pod względem gospodarczym — jak Polska. Ale Rząd „sanacyjny" przychodzi ze swym projektem pożyczki w okresie zupełnego wyczerpania materjalnego najszerszych mas ludności, w okresie całkowitego zubożenia większości społeczeństwa. Rzecz jasna, że w takich warunkach pożyczka nie może liczyć na takie poparcie, na jakie — ze względu na swój cel — zasługuje. Rząd widocznie sam zdaje sobie z tego sprawę, skoro wysokość pożyczki określił wszystkiego na 150 miljonów zł. Jest to kropla w morzu naszych potrzeb gospodarczych, jestto mniej, niż wydają rokrocznie na inwestycje mniejsze i uboższe od Polski państwa.

Na pożyczkę inwestycyjną działa też niekorzystnie czynnik psychologiczny. Masy ludności jeszcze nie ocknęły się ze wspomnień o pożyczce „narodowej" z przed dwóch lat. Pamiętamy metody i sposoby, użyte przy ściąganiu tamtej pożyczki. Gdyby wówczas rozpisano pożyczkę inwestycyjną i w akcję werbowniczą włożono tyleż energji i pomysłowości, co na pożyczkę „narodową", to kto wie, czy sytuacja gospodarcza kraju nie wyglądałaby dzisiaj inaczej, czy z pożyczki trzeba byłoby pokrywać niedobór budżetowy, czy obecna druga pożyczka w tak krótkim czasie nie byłaby zbyteczna. Jak we wszystkiem, tak i tutaj polityka „sanacji" ma charakter odruchowy, nieprzemyślany, charakter nagłego wybuchu czy wyskoku, na najlepiej mszczący się sprawie.

Ale z tych dwóch faktów — zubożenia mas i skutków poprzedniej pożyczki — należy wyciągnąć ten wniosek, że obecnie nie powinno się już powtórzyć to, co przed dwoma laty najbardziej oburzało, mianowicie: *zmuszanie ludzi ubogich i najuboższych do podpisywania pożyczki.*

Nie powinno się zresztą powtórzyć i z innych względów, jak np.: że nie biedota, lecz ludzie zamożni mają obowiązek łożyć na zatrudnienie bezrobotnych, że roboty publiczne przyniosą zyski przedsiębiorcom, że przemysłowcy i obszarnicy korzystają obecnie z ulg podatkowych i odciążeń ubezpieczeniowych i t. d.

Pożyczka jest tak mała, a jej warunki tak dogodne, że byłby doprawdy skandal, wielki skandal, gdyby klasy posiadające nie zdobyły się na pokrycie tej pożyczki i chciały choć w małym stopniu uchylić się od niej.

Jeżeli pożyczka inwestycyjna ma w drobnej mierze ulżyć bezrobociu, to nie może jednocześnie spaść ciężkiem brzemieniem na tych, co ledwo wiążą koniec z końcem i żyją w skrajnym niedostatku. Pożyczka nie może być karą na ubogich, a premją dla bogatych.

jmb.

Układ który wywoła zdumienie

Sowiety kupują w Niemczech towary za 200 miljonów marek

W Berlinie podpisany został układ handlowy sowiecko - niemiecki, na podstawie którego stosunki handlowe między temi obu krajami zostają oparte na nowych zasadach. Umowa przewiduje obok uregulowania bieżących zamówień na towary nowe zamówienia ze strony Rządu sowieckiego w Niemczech na łączną sumę 200 miljonów marek. Przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Berlinie otrzyma kredyt od konsorcjum banków niemieckich. (PAT).

Konferencja w Stresie

Nawrót do „Paktu czterech"?

Anglja nie przyjmuje żadnych zobowiązań

„Times" poświęca deklaracji Simona artykuł wstępny, w którym zaznacza, iż oświadczenie Simona, że Rząd angielski nie ustalił jeszcze swej linji politycznej w kwestji zagwarantowania pokoju, wywoła zagranicą niewątpliwie pewne rozczarowanie. Opinja międzynarodowa, której uwaga ostatnio skierowaną była wyłącznie na Londyn, będzie musiała jednak zaczekać na sformułowanie decyzji Rządu brytyjskiego, co prawdopodobnie **nie nastąpi w Stresie.** Konferencja w Stresie posiada, według opinji miarodajnych czynników angielskich, charakter informacyjny. Rząd angielski nie może przyjmować żadnych zobowiązać przed uzyskaniem zgody Parlamentu. Niewątpliwie Parlament angielski udzieli poparcia swemu Rządowi. Poparcie to będzie tem pełniejsze, im śmielszą i bardziej niezależną będzie polityka Rządu angielskiego, opierająca się na bezstronnej ocenie przeciwieństw międzynarodowych.

W dalszym ciągu swych rozważań „Times" zaznacza, że nowy system międzynarodowej współpracy państw europejskich oparty być powinien na rzeczywistem równouprawnieniu Niemiec. Rozpatrując prawdopodobne wyniki konferencji w Stresie „Times" nie wyklucza możliwości nawrotu do koncepcji Mussoliniego z r. 1933-go w sprawie **paktu czterech mocarstw.** Dziennik przypuszcza, że podstawy nowego paktu mocarstw mogą ulec rozszerzeniu przez włączenie do niego jednego z mocarstw wschodnio - europejskich. Do paktu tego wejść powinny również Niemcy. Dziennik wyraża przekonanie, że koncepcja paktu wielkich mocarstw z udziałem Niemiec nie powinną natrafić na opór żadnego z państw zainteresowanych w utrzymaniu pokoju w Europie i złagodzeniu obecnego napięcia sytuacji międzynarodowej. (ATE).

***

Prasa angielska (poza „Times"), która dotychczas skłonna była raczej bagatelizować konferencję w Stresie, obecnie najzupełniej zmieniła swój pogląd i przywiązuje do konferencji tej największe znaczenie.

Uchwały francuskiej Rady Ministrów

Francuska Rada Ministrów na posiedzeniu wtorkowem ustaliła stanowisko Francji na konferencji w Stresie oraz zaaprobowała tekst memorandum francuskiego i projekt rezolucji, który złożony będzie Radzie Ligi Narodów w zakończeniu dyskusji nad jednostronną inicjatywą Niemiec. Oba te teksty będą mogły ulec zmianie w toku konferencji w Stresie, ponieważ Francja pragnie, aby projekt rezolucji stał się wspólnym projektem Francji, Anglji i Włoch. Pozatem Rada Ministrów ustaliła formułę paktu naddunajskiego, — wprowadzającą definicję o niemieszaniu się w sprawy wewnętrzne. (PAT.).

PRASA FRANCUSKA NAWOŁUJE DO DECYDUJĄCYCH KROKÓW.

Wszystkie dzienniki paryskie omawiają szczegółowo widoki konferencji w Stresie.

„Petit Parisien" domaga się jasnych rozstrzygnięć. Mężowie stanu, kierujący polityką Europy — pisze dziennik — będą musieli wykazać wiele zimnej krwi i umiejętności, aby uniknąć niebezpieczeństwa wojny. Pokój może być uratowany tylko wtedy, o ile mężowie stanu, kierujący losami państw, będą mieli istotnie niezłomną wolę konsolidacji pokoju. Dziennik wyraża życzenie, aby Mussolini i Mac Donald Simon, Flandin i Laval pamiętali o słowach Nietzsche'go, że jedynem prawdziwem nieszczęściem jest słabość.

Według „Le Jour" na posiedzeniu gabinetu francuskiego miało dojść do poważnych rozdźwięków na tle ustalenia instrukcyj dla delegacji, udającej się do Stresy. Minister Herriot i inni radykalni członkowie gabinetu występowali za ścisłem porozumieniem z ZSSR., natomiast minister stanu Louis Marin (prawicowiec) wraz z kilku zwolennikami wypowiedział się przeciwko zbliżeniu z Sowietami. Marin wysunął również zastrzeżenia przeciwko polityce współpracy z Włochami, której bronił minister Laval. Premjer Flandin zajął stanowisko pośrednie, zbliżone w pewnej mierze do punktu widzenia Anglji.

(ATE..)

„PRAWDA" O KONFERENCJI.

„Prawda" moskiewska, omawiając perspektywy konferencji w Stresie, ubolewa, że już istnieje projekt paktu ogólnoeuropejskiego, który będzie próbą zastąpienia paktów regionalnych, a zwłaszcza Paktu Wschodniego.

„Prawda" dochodzi do wniosku, że pakty regionalne nie będą stanowiły głównego tematu obrad w Stresie. Zdaniem pisma, zasadnicza kwestja bezpieczeństwa zostanie z obrad w Stresie wyłączona.

Pismo ironizuje, że jedni uczestnicy jadą do Stresy w celach informacyjnych, przyczem nie mogą brać żadnych zobowiązań, inni przywożą projekt paktu uniwersalnego, w którym można utopić cały system zbiorowego bezpieczeństwa, wreszcie trzecia grupa uczestników konferencji proponuje coś w rodzaju ograniczonego przymierza. (PAT).

W STRESIE.

Wszystkie hotele są przepełnione. Wśród monda oraz ambasadora francuskiego w zjeździe w Stresie prasa wymienia ambasadora włoskiego w Londynie, Grandi'ego, ambasadora angielskiego w Rzymie Drummanda oraz ambasadora francuskiego w Rzymie, de Chambrun'a.

MUSSOLINI JUŻ PRZYLECIAŁ.

Punktualnie o godz. 12 w poł. przybył wczoraj do Stresy trzymotorowym wodnopłatowcem Mussolini w towarzystwie podsekretarza stanu dla spraw propagandy i prasy, hr. Ciano i podsekretarza stanu spraw zagranicznych Suvicha.

Stresa ma wygląd świąteczny. Wszystkie hotele, położone nad Lago Maggiore, udekorowane są flagami. Ogrodnicy pospiesznie kończą prace w parkach i na barwnych skwerach nadbrzeżnych, pokrytych kwitnącem krzewiem. Nad jeziorem krążą hydroplany. Wzdłuż brzegów jeziora przeciągają oddziały młodzieży faszystowskiej, które przybyły powitać Mussoliniego.

(PAT)

Zbrojny opór chłopów chińskich

przeciwko wprowadzeniu monopolu solnego

Dziennik chiński „Szin-Pao" donosi o poważnych zaburzeniach w Chinach północnych. Bezpośrednią przyczyną tych zaburzeń jest wprowadzenie monopolu solnego, które wywołało duże wrzenie wśród wieśniaków chińskich. W prowincji Hupen chłopi chińscy z 13 okręgów wystąpili wspólnie przeciwko wprowadzeniu monopolu, stawiając zbrojny opór urzędnikom monopolu. Przeciwko zbuntowanym wysłane zostały oddziały policji i wojska. Na powagę sytuacji wskazuje fakt wysłania artylerji przeciwko zbuntowanym. W wielu wioskach doszło już do starć pomiędzy chłopami a wojskami rządowemi. Po obu stronach są zabici i ranni. W okręgach, objętych rewoltą, ogłoszono stan wojenny. (PAT.).

Po „reformach"

Zmiany i redukcje w ubezpieczalniach

Agencja PRESS donosi:

W kołach poinformowanych słychać iż dyrektor zakładu ubezpieczeń społecznych, p. Włodzimierz Lgocki, opuścić ma w najbliższym czasie zajmowane stanowisko. Jak informują, dyr Lgocki porzucić ma służbę w ubezpieczalniach społecznych i przejść do bankowości, a mianowicie do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zastępcą komisarza Z. U. S. gen. Hubickiego mianowany został p. Zbigniew Skokowski, naczelnik wydziału w min. opieki społecznej.

Istniejące doniedawna w ZUS. dwa wydziały personalne, zostały połączone w jeden wydział na którego czele stanął kpt. Piotrowski.

Nie ustaje ferment wśród pracowników ubezpieczalni warszawskiej. Ubezpieczalnia ta zarządziła szerokie redukcje a równocześnie zmusza pracowników do pracy w godzinach nadliczbowych. Pracownicy zmuszani są do pracy zazwyczaj do 9 godziny wieczór.

Socjaliści uzyskali większość

w rządzie kantonalnym Bazylei

W ubiegłą niedzielę odbyły się uzupełniające wyboru do Rządu kantonalnego Bazylei. O pierwszych wyborach pisaliśmy, że wybrani zostali dwaj socjaliści i jeden mieszczański członek rady. Obecnie wybrano dodatkowo dwóch socjalistów i dwóch z ugrupowań mieszczańskich. W ten sposób Rząd składać się będzie z 4 socjalistów i 3 mieszczan, gdy dotychczas w Rządzie kantonu Bazylea zasiadało 5 mieszczan i 2 socjalistów.

W Belgji

Rewizje w bankach

Z Brukseli donoszą:

Policja na zarządzenie sędziego śledczego dokonała dewizyj w licznych bankach, w towarzystwach i dziennikach finansowych. Skonfiskowano liczne wydawnictwa, omawiające dewaluację franka belgijskiego. (PAT.).

Zgon prof. Antoniego Gluzińskiego

Wczoraj zmarł w Warszawie prof. dr. Antoni Gluziński, jeden z najwybitniejszych lekarzy i uczonych polskich.

Dr. Gluziński ogłosił około 100 prac naukowych.

Co kraj to obyczaj

W Hiszpanji obchodzi się obecnie 800-ą rocznicę urodzin myśliciela żydowskiego Majmonidesa. Szczególną wspaniałością wyróżniają się uroczystości w Kordobie, rodzinnem mieście filozofa.

Z jakim smakiem faszystowskie rządy organizują obchody kulturalne, tego dowodem program obchodu, który na zakończenie zapowiedział... walkę byków.

Walka byków... ku czci Majmonidesa istotnie odbyła się, przyczem padło siedem byków.

Tak faszyści czczą pamięć filozofów.

Najwyższa jakość skóry najniższe ceny

CENNIK

Męskie zel. . . . zł. 2.25
Obcasy . . . . . „ 1.10
Zelówki damskie. . „ 1.60
Obcasy franc. damskie „ 0.60
Zelówki szyte o . . „ 0.30 drożej

Zelowanie na poczekaniu za dopł. 10 %
Bezpłatny odbiór i dostawa obuwia do domów

Zakłady Mechanicznej Reparacji Obuwia
„R A P I D“
Krak. Przedm. 27. Tel. 5.16.46

Niewygodna cyfra

Nie można powiedzieć, żeby hitlerowcy gdańscy i ich berlińscy wodzowie żałowali pieniędzy i wysiłku na wybory. Wiele setek tysięcy marek i guldenów kosztowały sztandary, transparenty, kwiaty, mundury i orkiestry. Dużo kosztowało kupienie głosów tych wyborców, którzy dali się przekupić. Za pieniądze wznoszono okrzyki, za pieniądze robiono nastrój hurra-patrjotyczny, wszystkie megafony i szpalty dzienników krzyczały głośno, że CAŁA ludność Gdańska jest za „ideologją“ wodza z „Brunatnego Domu“.

Kosztowna i wrzaskliwa szopka wyborcza miała na celu zdobycie większości, potrzebnej do zmiany obowiązującej w Gdańsku konstytucji. Hitlerowcy, głoszący, że cała ludność jest po ich stronie, nie chcieli nawet zdobyć całości Volkstagu (sejmu gdańskiego). Wystarczało im ⅔ ogólnej ilości posłów. Możnaby wówczas zmienić konstytucję i zmiana ta byłaby aktem prawnym.

Nie udało się jednak. Zamiast zwycięstwa, wyszła kompromitacja; zamiast sukcesu—ordynarna klapa.

Dziś gdańszczanie z pod znaku Hitlera zgrzytają zębami, wspominając nieosiągalną dla nich cyfrę: ⅔.

A odgrażali się, że mają całą ludność po swej stronie!

***

Od dziewięciu już lat „sanacja“ głosi, że CAŁY naród wyznaje „ideologję“, że pochwala wszystko, co robią politycy „sanacyjni“.

Cały naród myśli „sanacyjnie“, tylko kilku zajadłych partyjników bezskutecznie usiłuje szerzyć niezadowolenie.

Obecni władcy wpadli na pomysł, że wszystko będzie dobrze, jeśli tylko nastąpi zmiana konstytucji. Kaptowano ludzi na wszelkie sposoby, Żydom obiecywano jedno, Ukraińcom—drugie, ludowcom odciągano posłów, a kiedy przyszło głosowanie, okazało się, że do liczby ⅔ ogólnej ilości posłów brakuje kilku głosów.

A odgrażali się, że mają cały naród po swej stronie!

***

Zwolennicy „silnej ręki“ nie mają szczęścia do cyfry: ⅔. w. c.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. BRAMS Weneryczne, skórne, płciowe przyjm. w swojej Lecznicy Nowy-Świat 46 m. 22. 8 r.—8 w.

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36, 9 r.—9 w. Weneryczne, płciowe, skóry

Dr. med. **Hauswirt** Weneryczne skórne, płciowe 8-11 rano i 5-9 wiecz. Nowogrodzka 46 oraz w lecznicy „Dworcowej“ Chmielna 49

Lekarz-dentysta **A. BIAŁOŁĘCKA** powróciła. Przyjmuje od 9-ej do 2 i od 4 do 8-ej Solna 5 m. 4

Cała zorganizowana młodzież socjalistyczna Warszawy zbiera się w niedzielę, 14 b. m. o godz. 10.30 w sali „Ateneum“ (Czerwonego Krzyża 20) na zgromadzenie pod hasłem

Wszystkie siły oddamy P. P. S.

Młodzi turowcy, czerwoni harcerze, sportowcy, akademicy socjaliści, dzieci z R. T. P. D. — przybywajcie licznie.

Gehenna nielegalnych emigrantow

Z Waszyngtonu donoszą, że w czasie dyskusji nad projektem ustawy rozszerzającej kompetencje departamentu pracy w sprawach immigracyjnych, komisarz dla tych spraw Mac Cormack złożył przed komisją immigracyjną Izby Reprezentantów sensacyjne zeznania o okropnych stosunkach w tej dziedzinie i niebywałem wprost okrucieństwie przemytników, trudniących się wprowadzaniem na teren St. Zjedn. ludzi, którzy nie uzyskali pozwolenia na emigrację. Przemycaniem nielegalnych emigrantów trudnią się notoryczni zbrodniarze, którzy nie cofają się nawet przed mordowaniem swych ofiar.

Wielokrotnie stwierdzono — oświadcza Mac Cormack — że przemytnicy przewozili emigrantów, zaszytych w worki, których zawartość podawano jako jarzynę. Zdarzały się wypadki, że przemytnicy chcąc uniknąć kontroli władz celnych rzucali poprostu worki z nieszczęśliwymi emigrantami do morza.

Na jednej z wysp w pobliżu brzegów Florydy znaleziono niedawno grupę wynędzniałych emigrantów, których wysadzili tam przemytnicy zabrawszy im uprzednio wszystkie zasoby gotówkowe. Kilku emigrantom bandyci wybili złote zęby, które sobie przywłaszczyli. (ATE).

Depesze, telefony, wiadomości radjowe

Na całym świecie

— Z Mexico City donoszą:

W stanie Puebla wybuchł STRAJK POWSZECHNY, w którym wzięło udział 50.000 robotników. Skonsygnowano znaczne oddziały celem utrzymania porządku. W stolicy wybuchł strajk na znak solidarności z robotnikami w stanie Puebla. (ATE.).

— KRÓL IRAKU podpisał dekret o rozwiązaniu Parlamentu i wyznaczył nowe wybory. Przyczyną rozwiązania Parlamentu był, jak twierdzi komunikat urzędowy, brak współpracy pomiędzy Parlamentem a Rządem. (PAT.).

— Według doniesień z Moskwy prasa sowiecka rozpoczęła kampanję agitacyjną celem SPOPULARYZOWANIA LOTNICTWA wśród młodzieży. „Prawda“ w artykule wstępnym p. t.: „Młodzież sowiecka — na samoloty!“ — stwierdza, że w ostatnim roku liczba klubów lotniczych w ZSSR. zwiększyła się trzykrotnie a liczba młodzieży odbywającej ćwiczenia lotnicze zwiększyła się czterokrotnie. Kulminacyjnym punktem propagandy lotnictwa wśród młodzieży sowieckiej będą wielkie ćwiczenia lotnicze w czerwcu r. b. we wszystkich większych miastach ZSSR. (ATE).

— Z Moskwy donoszą, że u pewnej wieśniaczki na Kaukazie Północnym urodziły się CZWORACZKI — trzech chłopców i jedna dziewczynka. Zarówno matka, jak i dzieci są zdrowe. (ATE.).

— Parowiec angielski „Tower Bridge“ z odległości przeszło 100 mil ang. od Nowej Fundlandji daje sygnały S. O. S. Na ratunek udało się kilka parowców. Pierwszą pomoc udzielił tonącemu statkowi parowiec angielski „Newfoundland“. (PAT.).

P. Klott w Zagłębiu Dąbrowskiem

Dziś przybywa do Zagłębia Dąbrowskiego Główny Inspektor Pracy p. Klott z Warszawy.

Odbędzie on konferencje ze związkami zawodowemi i przemysłowcami w sprawach dotyczących ogólnej sytuacji w górnictwie i hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Ponowne obniżenie rent emerytom „Wspólnoty Interesów“

Nadzór sądowy we „Wspólnocie Interesów“ doręczył wszystkim emerytom zawiadomienia o ponownem obniżeniu rent.

Oburzenie rencistów, którym obniżono renty już po raz drugi, jest b. wielkie.

Prace zabezpieczające przed powodzią

(PAT.). Przed niedawnym czasem rozpoczęte zostały prace około zabezpieczenia miasta przed powodzią, szczególnie w tych dzielnicach, które są najbardziej narażone na wypadek wylewu Wisły i jej dopływów podkrakowskich. I tak na Ludwinowie u ujścia rzeczki Wilgi do Wisły przedłuża się mur oporowy, na Dębnikach przedłużony zostanie most o jedno przęsło oraz podniesione zostanie obwałowanie na placu Groble, najbardziej niebezpiecznym punkcie dla miasta w razie powodzi.

Równocześnie kontynuowane są prace nad uregulowaniem koryt rzek górskich w województwie krakowskiem: na Sole powyżej zapory wodnej w Porąbce, na potoku Bystrym w Zakopanem, w górnym biegu Dunajca i innych.

Do uzdrowisk

Będąca w opracowaniu nowa taryfa kolejowa przewiduje zniżki cen biletów jazdy do uzdrowisk polskich. Nowa taryfa ma być jednakże wprowadzona w życie dopiero z dniem 1 lipca. (PRESS).

Z hitlerowskiej dżungli

Wrocław był ubiegłej niedzieli widownią demonstracji, urządzonej przez hitlerowców, a wymierzonej przeciw kobietom niemieckim, które dotychczas nie zerwały stosunków z żydami. Szturmowcy, którzy przeważali w tym pochodzie demonstracyjnym, nieśli tablice z nazwiskami i adresami tych Niemek. Pochód poprzedzał trębacz, który przed każdym domem, w którym mieszka „piętnowana“ Niemka, zatrzymywał się i krótkiem przemówieniem zwracał uwagę mieszkańców na to, kto mieszka w ich sąsiedztwie. Po tem ogłoszeniu wypisywano na chodniku białą farbą nazwisko napiętnowanej i pochód ruszał w dalszą drogę.

Dziennik „Schlesische Tageszeitung“ od pewnego czasu wprowadził rubrykę „Pod pręgierz“, gdzie nazwiska piętnowanych Niemek stale drukuje.

Anglicy za sankcjami wojskowemi

Pisaliśmy już o ankiecie, zarządzonej przez angielską Unję Przyjaciół Ligi Narodów, w sprawie pokoju, Ligi Narodów i t. d. Wynik ankiety jest wybitnie pokojowy i przychylny dla Ligi Narodów. Wśród pytań ankiety znajdowało się m. in. pytanie następujące: Czy przeciw państwu napadającemu mają być stosowane sankcje ekonomiczne, czy też militarne?

Otóż na pięć miljonów odpowiedzi znaczna większość, gdyż **3.960.250**, opowiedziała się za zastosowaniem sankcyj militarnych przeciw napastnikowi.

Nieporozumienie czy zapowiedź?

Prasa prorządowa doniosła, że na zjeździe dyrektorów wojewódzkich biur Funduszu Pracy p. min. Paciorkowski, omawiając przyczyny i cele połączenia obu Funduszów: Bezrobocia i Pracy, orzekł, iż głównie chodziło o „zagadnienie racjonalizacji wydawania pieniędzy. Winniśmy dążyć do tego, żeby zamiast pomocy doraźnej, dawać zatrudnienie“. Jak dotąd — zgoda, chociaż, jak to się będzie dawać zatrudnienie np. zimą? Ale dalej p. minister miał powiedzieć:

„Pieniądze, które były wydawane przez dawny Fundusz Bezrobocia nieproduktywnie, trzeba teraz wydać z pożytkiem dla wszystkich“.

Tego już nie rozumiemy. Fundusz Bezrobocia płacił ustawowe, skromniutkie zasiłki ubezpieczonym, którzy z tego żywili siebie i rodziny przez pewien okres czasu (gdzież nieproduktywność?); Fundusz Pracy złączył tylko swe agendy z Funduszem Bezrobocia i w dziale zabezpieczenia na wypadek bezrobocia będzie nadal „wydawał pieniądze nieproduktywnie“ — w ramach obowiązującej ustawy, która **nie została zmieniona.**

Czy zatem mamy tę część przemówienia Paciorkowskiego potraktować, jako nieporozumienie, czy też jako **zapowiedź likwidacji resztek zabezpieczenia na wypadek bezrobocia?**

Oczekujemy wyjaśnień.

Wyjazd tow. St. Dubois

Tow. St. Dubois wyjechał z ramienia naszej redakcji na kilkotygodniowy pobyt do Palestyny.

NOWA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA

Trwający kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie oraz ogólny zastój w przemyśle i handlu, wymagają pewnych radykalnych posunięć. Chodziło przedewszystkiem o większe kapitały i uruchomienie ich dla całego szeregu inwestycyj, mogących z jednej strony choć w części zaspokoić gwałtowne potrzeby naszego życia gospodarczego (regulacja rzek, budowa dróg i t. d.), z drugiej zaś dać pracę bezrobotnym i ożywić zainteresowanie w tych robotach przemysłu.

Taką niewątpliwie intencją kierowali się autorzy nowej pożyczki wewnętrznej, na którą od 10 b.m. zaczęła się już subskrypcja.

Trzeba przyznać, że pożyczka ta jest dobrze pomyślana. Przedewszystkiem wzięto pod uwagę interesy ludzi, którzy wyłożą na nią pieniądze, dając im maximum zapewnienia przy równoczesnym całym szeregu atrakcyjnych przywilejów.

Pożyczka jest 3%-owa. Procent to stosunkowo niski, jak na nasze stosunki, lecz równocześnie kwotę wykupu ustalono o 20 do 30% wyższą, gdyż po 10 latach skarb rozpocznie wykup tych obligacyj, płacąc po zł. 120, za 100, następnie po zł. 125, a wkońcu i po zł. 130. Oczywiście, w ten sposób stopa procentowa faktycznie wzrasta. Pozatem bardzo wysokie premje od 500.000 zł., począwszy, przy trzykrotnem coroku ciągnieniu, czynią z nowego papieru bardzo popularną premjówkę, przyciągając wszystkich tych, których nęci pewien hazard. Oczywiście hazard ten w tym wypadku jest bez ryzyka, gdyż w każdym razie każdy otrzyma spowrotem wyłożone pieniądze z ustalonym procentem i nadwyżką wykupową.

Jeszcze jednym momentem przyciągającym jest możność wpłacenia połowy należności za tę pożyczkę obligacjami Pożyczki Narodowej. Już samo to pociągnięcie powinno dać gwarancję powodzenia Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Jest to zupełnie zrozumiałe. Pożyczka Narodowa, subskrybowana imiennie, jest typowym papiem „zamurowanym“, którego bez wielkich trudności nie można się wyzbyć. Zamieniając ją na nowy, wydawany na okaziciela, papier, który w krótkim czasie wejdzie do wolnego obrotu, każdy może szybko upłynnić sobie dowolną gotówkę, a więc i tę kwotę, którą wydał na zakup Pożyczki Narodowej.

Oczywiście nie wszyscy będą mogli zamienić Pożyczkę Narodową na nową Pożyczkę Premjową. Do konwersji tej może być dopuszczone najwyżej 150 miljonów obligacyj Pożyczki Narodowej, gdyż przy subskrybcji Pożyczki Inwestycyjnej, Pożyczka Narodowa będzie przyjmowana najwyżej w 50%-ach. Reszta musi być wpłacona gotówką.

Przypuszczalnie zatem ogólna kwota nominalna Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej wynosić będzie około 300 miljonów, przyczem ustalona ilość i wysokość wygranych, których ciągnienie odbywać się będzie trzy razy na rok, odnosić się będzie do każdych 100 miljonów zł. nominału pożyczki.

Do powodzenia Pożyczki przyczyni się niewątpliwie i to, że rozpisana jest w złotych w złocie, a nabywać ją będzie można na szereg drobnych rat miesięcznych. (x).

Z sali sądowej Stolicy

Sprawa o zabójstwo z litości

Mowy prokuratora i obrońcy

Proces Woickiego, oskarżonego o zabójstwo Łobodowskiej, wzbudził tak wielkie zainteresowanie, że mimo utrudnień w otrzymywaniu biletów wstępu, rozprawie przysłuchiwała się olbrzymia ilość publiczności.

Zeznania ekspertów wypadły raczej obciążająco dla oskarżonego. Stwierdzili oni, że stan chorej mógł się znowu po pewnym pogorszeniu polepszyć. Stwierdzili również, że chora tego typu mogła żyć i cieszyć się życiem, a chwilowe depresje bynajmniej nie dowodzą, że wybawieniem dla niej była istotnie śmierć.

Jak wynikało z zeznań rodziny i znajomych, rodzina była gorąco do chorej przywiązana i dążyła wszelkiemi środkami do jej leczenia. Nie wynikało też bynajmniej z tego, że mogłaby się na ten czyn zgodzić.

Dr. Oskar Wojnowski, na którego opinję o beznadziejności choroby zabitej powoływał się oskarżony, kategorycznie zaprzeczył, jakoby z Woickim o tem rozmawiał. Z takiego samego cierpienia p. Wojnowski wyleczył kompletnie jedną ze swych pacjentek.

Prokurator, piętnując czyn oskarżonego i kwalifikując go, jako zabójstwo w uniesieniu (nie zaś „zabójstwo z litości“ art. 227) podkreślił, że gdyby Łobodowska istotnie pragnęła się rozstać z życiem, potrafiłaby napewno znaleść drogę do samobójstwa. Zdaniem prokuratora nic nie przemawiało za tem, żeby oskarżony miał upoważnienie ze strony Łobodowskiej do wykonania na niej wyroku śmierci. Fakt, iż oskarżony wychodził do drugiego pokoju odbezpieczać rewolwer i strzelał, gdy Łobodowska miała oczy zasłonięte przemawia za tem, że obawiał się, iż Łobodowska zlęknie się stanięcia oko w oko ze śmiercią i nie zechce umrzeć.

Adw. Dmowski obronę oparł na twierdzeniu, iż oskarżony działał z jaknajszlachetniejszych pobudek i że miało tu miejsce zabójstwo z litości.

Sąd skazał Woickiego na 2 lata więzienia.

Sąd uznał, że to nie było zabójstwo z litości na żądanie ofiary, ponieważ nie mogła ona decydować o swym losie.

Niski wymiar kary został spowodowany łagodzącemi okolicznościami.

Lekarze przed sądem

Toczy się w Warszawie już drugi dzień proces aptekarza Załuski oraz lekarzy dr. Gruzy i dr. Kleniewskiego, oskarżonych o nielegalną sprzedaż morfiny. Lekarze podpisywali chętnie recepty na morfinę, a aptekarz równie chętnie ją sprzedawał.

Lekarze bronią się twierdzeniem, że nie mogli odmawiać recept, gdyż zwracali się do nich narkomani w tym stanie „głodu narkotyku“, w jakim lekarzowi nie wolno odmawiać pomocy.

Oskarża prok. Firstenberg.

Obronę wnoszą adw. Niedzielski, Szumański i Gutman.

Rozprawie przysłuchiwał się wiceminister dr. Piestrzyński.

Afera posagowa

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę dr. Borysa Rubinsteina, skazanego przez Sąd Okręgowy za oszustwo posagowe na rok aresztu. Dr. Rubinstein poznał w swoim czasie posażną pannę Różę Mowszowiczównę. Potrafił nietylko szybko zdobyć jej serce, ale otrzymać również od przyszłego teścia 60 tys. zł., za które miał urządzić gabinet rentgenologiczny. Przed ślubem cały gabinet był już urządzony, a po ślubie małżonkowie wyjechali w podróż do Krynicy. W drodze jednak dr. R. przyznał się jakoby żonie, że jej nie kocha i że ożenił się z nią dla posagu. Rozgoryczona doktorowa wróciła do rodziców, a teść skierował sprawę do Sądu.

Sąd Apelacyjny oskarżonego uniewinnił, nie dając wiary zeznaniom rodziny Mowszowiczówny.

W apelacji dr. Rubinsteina bronił adw. M. Ettinger. I. K

Handel zagraniczny Polski

Bilans handlu zagranicznego Polski za marzec r. b. wykazuje saldo dodatnie w sumie 5,280 tysięcy złotych. Przywóz wyniósł 198,381 ton wartości 69,694 tys. złotych a wywóz 1.064.183 ton wartości 74,974 tys. złotych. Wywóz zwiększył się w marcu o 6458 tys. zł., a przywóz o 5929 tys. złotych. (PRESS).

Metody „Trzeciej" Rzeszy

Jak porwano dziennikarza Jacoba?

O nikczemnem uprowadzeniu ze Szwajcarji na terytorjum „Trzeciej" Rzeszy niemieckiego dziennikarza antyhitlerowskiego, Jacoba, podawaliśmy szereg depesz. Otrzymaliśmy teraz z Bazylei korespondencję, opisującą dokładnie przebieg porwania. Jak pisaliśmy wczoraj, Jacob został już podobno zamordowany. Red.

W połowie marca r. b. prasę szwajcarską obiegła wiadomość o zniknięciu z Bazylei dziennikarza Jacoba. Jacob wyjechał ze Strasburga do Bazylei, aby się tutaj spotkać z niemieckim dziennikarzem, dr. Wesemannem, za którego pośrednictwem miał otrzymać informacje o nielegalnych dozbrojeniach niemieckich, od zaufanych d-ra Wesemanna z Niemiec. W rzeczywistości Jacob spotkał się 9 marca z Wesemannem w hotelu „Setthardt" w Bazylei. Z hotelu udali się do restauracji w innej części miasta (bliżej granicy niemieckiej!), gdzie zastali „zaufanych" pana Wesemanna. Podczas kolacji zaufani ci podali Jacobowi, prawdopodobnie zmyślone, informacje o zbrojeniach niemieckich. Wiedząc, że Jacob jest „bezpaństwowym" i niema żadnych dokumentów, zaproponowali mu wystawienie fałszywego paszportu. Osobnicy ci przedłożyli Jacobowi paszporty różnych państw in blanco. Zdecydowano się na paszport czeskosłowacki za cenę 1200 fr. francuskich. Pieniądze na ten cel dał Jacobowi już przedtem dr. Wesemann. Paszport miano wypełnić w Riehen, granicznej miejscowości obok Bazylei, po stronie szwajcarskiej. Jacob miał pełne zaufanie do Wesemanna, gdyż przed niedawnym czasem Wesemann ułatwił mu nawiązanie kontaktu ze znanym dziennikarzem angielskim, Wickhamem Steedem, ułatwiając Jacobowi starania o wydanie czasopisma „Unabhängiger Zeitungsdienst" w języku angielskim. Wesemann przyrzekł też Jacobowi starać się o umieszczenie kilku jego artykułów o nielegalnych zbrojeniach niemieckich w gazetach angielskich. Nie podejrzewając więc niczego, Jacob wsiadł do przygotowanego auta, które go miało zawieść do Riehen. Auto do tej jazdy zostało specjalnie na 5 dni wynajęte w Zurychu. Zamiast jechać do Riehen, auto przejechało w szalonem tempie granicę niemiecką, która „DZIWNYM ZBIEGIEM OKOLICZNOŚCI" W CZASIE PRZEJAZDU TEGO WŁAŚNIE AUTA BYŁA OTWARTA. „Dziwnym" jest ten fakt dlatego, gdyż od kilku miesięcy wszystkie przejścia na granicy niemiecko - szwajcarskiej są od strony niemieckiej zamknięte rampą drzewną, a W MOMENCIE PRZEJAZDU TEGO WŁAŚNIE AUTA RAMPA BYŁA PODNIESIONA. W odległości 200 metrów od granicy, po stronie niemieckiej, auto zostało zatrzymane sygnałem świetlnym urzędników niemieckich. Do auta podeszli dwaj urzędnicy niemieccy i aresztowali Jacoba. Reżyserja funkcjonowała wyśmienicie! Przebieg tej „jazdy" wskazuje na to — tak też władze szwajcarskie wypadek ten komentują — że ludzie, którzy podstępnie uprowadzili Jacoba na terytorjum niemieckie, DZIAŁALI W ŚCISŁEM POROZUMIENIU Z WŁADZAMI NIEMIECKIEMI. Tej samej jeszcze nocy wrócił dr. Wesemann do Bazylei, po pomyślnie dokonanej pracy. Następnego dnia jeden z „zaufanych" Wesemanna, kapitan niemiecki Manz, zatelefonował z Lörrack, granicznej miejscowości po stronie niemieckiej, do firmy zurychskiej, w której auto zostało wynajęte, że auto można odebrać w Lörrack — co się też stało. Tryptyk wozu wykazywał niemiecką pieczęć graniczną wjazdową i wyjazdową. PRZEJAZD WIĘC GRANICY NIEMIECKIEJ 9 MARCA WIECZOREM W SZALONEM TEMPIE, BEZ KONTROLI I PRZY JASKRAWEM OBEJŚCIU ISTNIEJĄCYCH PRZEPISÓW, ZOSTAŁ PÓŹNIEJ PRZEZ WŁADZE NIEMIECKIE APROBOWANY. Wesemann tymczasem starannie zacierał ślady swego przestępstwa. Dn. 11 i 12 marca wysłał z Bazylei i Zurychu sfingowane, uspokajające depesze do żony Jacoba w Strasburgu. Wysłał jej też pieniądze, podpisując „Jacob". Policja bazylejska, podejrzewając Wesemanna o czynny współudział w uprowadzeniu Jacoba, wydała nakaz aresztowania go. Wesemannowi było już „za gorąco" w Bazylei, znikł. Po krótkich poszukiwaniach udało się Wesemanna wytropić w Asconie (Tessin), gdzie w towarzystwie swej kochanki zachwycał się pięknem południowej wiosny, po „ciężkiej pracy". Nie przejmował go widocznie los ofiary. W Asconie aresztowano Wesemanna i przewieziono do Bazylei. Początkowo nie chciał złożyć zeznania i stanowczo zaprzeczał, jakoby brał udział w porwaniu Jacoba. Wesemann zwlekał ze składaniem zeznań do chwili zajęcia stanowiska w tej sprawie, przez oficjalne czynniki Niemiec hitlerowskich. Śledztwo, przeprowadzone w różnych krajach, wykazało, że Wesemann był czynny, jako tajny agent hitlerowski w Paryżu, Londynie, Brukseli, Kopenhadze i Saarbrücken. Wesemann usiłował różnych emigrantów politycznych, jak Münzenberga, Tollera, Schwarzschilda i t. d. zwabić do Szwajcarji, co mu się jednak nie udało. W więzieniu Wesemann zażądał możliwości rozmowy z konsulem niemieckim w Bazylei. Konsul niemiecki oświadczył jednak, że Wesemanna nie zna i z całą jego sprawą niema nic wspólnego. Wesemann, widząc, że o przyjacielu w biedzie „przełożeni" zapominają, zdecydował się złożyć zeznania.

L. SP.

Bazylea, w kwietniu 1935.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

AL. JEROZOLIMSKA 1

podaje niniejszem do wiadomości, że w celu ułatwienia publiczności dokonania zapisów subskrypcyjnych na 3%-ową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną Kasy Banku czynne będą codziennie do dnia 10 maja b. r. włącznie od godziny 8½ rano bez przerwy do godziny 7-ej wieczór.

Towarzysze robotnicy!

Nieście pomoc strajkującym w papierni w Częstochowie!

Od 12 marca, a zatem już 5 tygodni 109 robotników papierni Kohna w Częstochowie prowadzi „polski" strajk okupacyjny przeciwko obniżce płac. W dniu 6 kwietnia b. r. odbyła się rozprawa przeciw 109 strajkującym o zajmowanie budynków fabrycznych. Fabrykant chciał użyć Sądu do wyprowadzenia robotników, myślał, że robotnicy stawią się na rozprawę. Robotnicy na rozprawę się nie stawili. Sąd sprawę umorzył, strajk trwa dalej.

Bohaterstwo robotników nie może być zmarnowane. Pomóżmy strajkującym. Towarzysze zbierajcie składki na strajkujących i wysyłajcie wprost na adres: JAN GRONKIEWICZ, CZĘSTOCHOWA, AL. WOLNOŚCI 48.

ZA GŁÓWNY ZARZĄD CENTR. ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEM. CHEMICZNEGO W KRAKOWIE.

J. JAREK, Przewodniczący — Z. BOCIAN, Gen. sekretarz

NOWY PREZENT DLA GRACZY LOTERYJNYCH

Bezpłatne Ciągnienie Gwiazdkowe w 33-ej Loterji Państwowej

W ostatnich dniach odbyła się w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej konferencja, na której dyrektor płk. St. Markus zaznajomił przedstawicieli prasy ze zmianami, jakie zostały wprowadzone do nadchodzącej 33-ej Loterji Państwowej.

Zmiany te zmierzają do zapewnienia graczom loteryjnym nowych korzyści i niewątpliwie stanowić będą dla nich wielką atrakcję. Właściwie nie są to w ścisłym tego słowa znaczeniu zmiany, gdyż zarówno ilość, jak i wysokość wygranych w poszczególnych klasach, a także liczba emitowanych w 33-ej Loterji losów, nie różnią się od poziomu dotychczasowego.

Nowość polega na wprowadzeniu dodatkowego ciągnienia gwiazdkowego. Na pierwszy rzut oka wygląda to, jakby przywrócono piątą klasę, ale między nową klasą, a dodtakowem ciągnieniem istnieje bardzo zasadnicza i nader pożądana dla graczy różnica: nowa klasa byłaby oczywiście płatna, natomiast dodatkowe ciągnienie jest bezpłatne. A że — jak to zaznaczyliśmy — suma wygranych poszczególnych klas oraz ilość losów w 33-ej loterji są te same, co i w 32-ej, jasnem jest, że dzięki dodatkowemu ciągnieniu i towarzyszącym mu wygranym, szanse graczy w 33-ej loterji znacznie się pod każdym względem zwiększają. Gracz naprawdę otrzymuje od Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej upominek gwiazdkowy.

Ciągnienie dodatkowe odbędzie się 20 grudnia, a wygrane wypłacane będą już począwszy od dnia następnego, tak, iż każdy, kto wygra, będzie mógł wydatkować pieniądze jeszcze przed świętami. A w tym okresie przydadzą się nietylko większe sumy, ale choćby 200 lub nawet 100 zł. Dodać należy, że dla tego ciągnienia zniesione zostaje zastrzeżenie, iż wygrane poniżej 300-u złotych płatne są wyłącznie u kolektorów; będzie je można inkasować w Generalnej Dyrekcji.

Wygrane dodatkowego ciągnienia będą przyznawane tym tylko numerom losów, na które w ciągu całej loterji nie padła ani jedna wygrana, a wypłata nastąpi za okazaniem losu IV-ej klasy 33-ej loterji.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że ustawa dopuszcza wypłatę wygranej wyłącznie za okazaniem losu, że zatem żadne inne dowody, choćby najbardziej przekonywujące, wystarczyć nie mogą. Gracze powinni więc zwracać szczególną uwagę na zachowanie losu i chronić go przed zagubieniem.

Od wygranej „gwiazdkowej" potrącane będą normalne 20 proc. na rzecz Skarbu. Pozatem żadnych innych potrąceń, ani kolektorom, ani komukolwiek innemu, dokonywać nie wolno. Generalne Dyrekcja zdołała już prawie wykorzenić „zwyczaje", jakie pod tym względem panowały dawniej nagminnie, ale i gracze powinni ze swej strony przyczynić się do ich całkowitego wytępienia, zawiadamiając Generalną Dyrekcję o usiłowaniach wyzysku.

Następnie pułkownik Markus omówił raz jeszcze sprawę 50-cio złotowych wygranych, które wywołały wiele sprzecznych poglądów. Płk. Markus podkreślił, że jeżeli utrzymuje te wygrane, będące w gruncie rzeczy niczem innem, jak dawnemi stawkami, to dlatego, że są one bezwzględnie korzystne dla graczy. Dają one bowiem możność stałego próbowania szczęścia w grze na loterji przy możliwie najmniejszem ryzyku, a w najmniejszym nawet stopniu nie wpływają na zmianę normalnych szans zdobycia większych wygranych. Wysiłek Generalnej Dyrekcji zmierza raczej do doskonalenia form podziału tych 50-io złotowych wygranych i w tym kierunku płk. Markus posiada już pewne koncepcje, które obecnie poddaje gruntownej analizie. Koncepcje te mają również na względzie przedewszystkiem dobro graczy.

Wkońcu płk. Markus pokazał zebranym nowe koło loteryjne, które zastąpi dotychczasowe, funkcjonujące już przeszło sto lat. Nowe koło w niczem nie zmieni dotychczasowego systemu ciągnienia, które jest o tyle lepsze od mechanicznego, że wyklucza jakiekolwiek wpływy uboczne na wynik ciągnienia.

Przy obecnym systemie publicznych ciągnień, gdzie oczy nietylko Komisji, ale i licznie zebranej publiczności, widzą zwitki, leżące w kole, widzą, jak sierotka zwitek bierze, jak zdejmuje z niego pierścień, a zwitek oddaqe urzędnikowi, jak urzędnik ten zwitek odczytuje — żadne wpływy uboczne istnieć nie mogą. Jeżeli dodamy, że w przeddzień ciągnienia I-ej klasy, każdy ma możność sprawdzenia, czy dany numer jest wsypany do koła, to można śmiało twierdzić, że gracze mają maximum gwarancji.

Generalna Dyrekcja nabyła nowe koło dlatego, że niejednokrotnie gracze, zapominając, iż po każdej wyciągniętej setce koło było obracane, twierdzili, że jedni mają większe szczęście od drugich, gdyż sierotka zawsze z jednego miejsca wyciąga zwitek. Otóż nowe koło będzie się obracać przez cały czas ciągnienia i zwitki będą ciągle zmieniać miejsce.

Wewnątrz koła są przegródki, umieszczone w sposób odmienny, niż w dawnem kole. Podczas, kiedy tam przegródki umieszczone były równolegle do osi bębna, w nowem kole, tworzą one kąt, tak aby zwitki przesuwały się od jednej ścianki bębna do drugiej.

Zaznaczyć należy, że nowe koło jest wynalazkiem polskim i że oczywiście jest w całości wykonane w kraju, że zaś powierzchnia oszklona jest w niem większa, niż w dawnem kole, więc też i kontrola jest ułatwiona.

Przegląd prasy

U ŹRÓDEŁ KRYZYSU.

Nieraz dowodziliśmy, że nieuniknione załamanie się ustroju kapitalistycznego zostało przyśpieszone przez wojnę światową. Stało się to poczęści w ten sposób, iż kraje kolonjalne przez blokadę i działania wojenne na morzu odcięte od Europy, z konieczności musiały stworzyć własny przemysł i w dużej mierze uniezależnić się od importu europejskiego. Wojna europejska toczyła się o rynki zbytu, a właśnie w toku tej wojny rynki zbytu poznikały i nie było właściwie o co wojować.

Zagadnienia te omawia Andrzej Siegfried w swem studjum „Kryzys Europy", a echo rozważań francuskiego ekonomisty znajdujemy w „Kurjerze Porannym". W dzienniku tym czytamy:

„Gospodarka kapitalistyczna dawnej Europy wspierała się na monopolu tak samo, jak wspiera się na nim kapitalizm dzisiejszy. Co się zmieniło, to jedynie płaszczyzna i szranki monopolu. Dawniej był on formą przywileju kapitału europejskiego wobec krajów zamorskich. Dziś wskutek emancypacji obcych lądów, coraz wyłączniej ciąży ona na wewnętrznym rynku Europy. Odkąd w ogniu wojny światowej skruszył się niepisany pakt kolonjalny, odkąd znikł bierny przedmiot wspólnego wyzysku, kapitały europejskie powstały przeciw sobie, opancerzyły się taryfami celnemi, poszły na kolosalną produkcję zbrojeń i w atmosferze ustawicznie syconej nienawiścią, gryzę się między sobą o kości miejscowego robotnika, o skórę własnego spożywcy, o zafantowany ostatni łachman nędzy chłopskiej.

Armatura gospodarki europejskiej przez lat sto, zaprawiona do wyzysku obcych lądów, gdy zamknąć musiała swą ekspansję w granicach własnego lądu, okazuje się niezdolna do niczego więcej poza hodowlą nędzy i bezrobocia.

Bredzi o zysku osobistym przedsiębiorcy, jako jedynej dźwigni bogactwa społecznego i tęskni do utraconego raju wolnej konkurencji, a nie rozumie i, co gorsza, nie chce zrozumieć, że jej wymarzona dźwignia, usprawiedliwiona w ekonomji niedostatku, pękła wobec „klęsk" urodzaju i nieograniczonego potencjału bogactw, jej zaś raj utracony jest tylko utraconą fikcją".

Zysk osobisty przedsiębiorcy jako jedyna dźwignia bogactwa społecznego — to brednie według opinji „sanacyjnego" dziennika, a tymczasem p. Miedziński, generalny referent budżetu „sanacyjnego" ma jedyne lekarstwo na kryzys, — kapitalizację wewnętrzną. Właśnie ten sam pan Miedziński, zarzucający socjalistom, że tkwią swym światopoglądem jeszcze w 1848 roku, widzi jedyne wyjście z kryzysu w odrodzeniu kapitalizmu, który okazał się niezdolnym do niczego, jak tylko do „hodowli nędzy i bezrobocia".

NIEDOLA MIAST POLSKICH.

Na tle obrad zjazdu Związku Miast Polskich snuje smutne rozważania „Il. Kur. Codzienny", za którym podajemy w kilku wierszach obraz sytuacji miast:

„Połowa miast zamyka swe budżety deficytami, miasta są zadłużone po uszy (suma długów wynosi 1,4 miljarda zł.) i brną w długach ciągle dalej — pomimo akcji oddłużenia. W niektórych miastach zadłużenie wynosi 800 proc. budżetu rocznego. Większość miast nie może podołać swym najprymitywniejszym obowiązkom. Z pośród 489 miast większych (objętych statystyką), 144 miasta nie posiadają wogóle żadnych urządzeń ani zakładów użyteczności, z wyjątkiem szkół. Tylko w 24 miastach istnieją bibljoteki, czytelnie i domy ludowe. Ulice są niezabrukowane, brak kanalizacji i wodociągów, brak prymitywnych urządzeń sanitarnych. Stolica państwa — jak to stwierdził p. prez. Starzyński — ma 30 proc. ulic niezabrukowanych, ⅔ domów bez kanalizacji, a ⅓ domów nawet bez wody.

Są to cyfry budzące niemal grozę".

„Sanacyjny" dziennik oczywiście nie napisze, że do tej sytuacji walnie przyczyniło się sprawowanie rządów w miastach przez komisarzy, którzy póki żyją z gospodarką miejską nigdy nic wspólnego nie mieli. Przyznaje natomiast „I. K. C.", że źródła finansowe miast zostają systematycznie uszczuplane przez państwo, natomiast wydatki i obowiązki pomnażane. Dalej pisze:

„Odebrano miastom szereg źródeł dochodowych, a wyzyskanie istniejących uzależniono od państwa — drogą przejęcia wymiaru, poboru i egzekucji należności. Dochody miast uzależnione są całkowicie od działania urzędów skarbowych, od sposobu zaliczania egzekwowanych należności na rachunek skarbu, czy miasta (w wypadku konkurencji należności skarbu z należnościami miasta).

Egzekutor skarbowy ściąga należności miejskie niedbale, dbając przedewszystkiem o należności państwowe. W miastach wpłynął w ciągu 2 lat ostatnich zaledwie mały odsetek należności, przekazanych urzędom skarbowym do egzekucji (w niektórych miastach 10—15%)".

A właśnie zjazdowi Związku Miast przewodniczył sprawca ustawy, która finanse miejskie oddała w ręce rządu. Dzisiaj p. komisaryczny prezydent Starzyński z pewnością ma żal do b. wiceministra Skarbu. Starzyńskiego za ustawę, która dobiła finanse miast.

JESZCZE O GDAŃSKU.

„Kurjer Warszawski" pisze o niedzielnych wyborach gdańskich co następuje:

„Rezultaty „wyborów" są takie, jakie w istniejących okolicznościach być musiały. Przewaga sił, w najbrutalniejszem znaczeniu tego wyrazu, pieniędzy i zuchwalstwa jest po stronie nacjonalsocjalistów tak wielka, że z podziwem patrzeć należy na śmiałków, którzy nie ulegli terorowi.

Zacznijmy od socjalistów. Listy ich uzyskały blisko czterdzieści tysięcy głosów. Cyfra ta sama przez się pokaźna, stanowi około jednej szóstej głosujących. Jest ona tem godniejsza uwagi, że w porównaniu z wyborami 1933 r., oznacza wzrost o dwa tysiące, co przecież świadczy pochlebnie o wartości organizacji i sile ideowej, w czasie, gdy oddanie głosu na listę opozycji jest okrzyczane jako zdrada i karane „prawem lynchu".

x. y. z.

Co „sanatorzy" sądzą o gospodarce Zarządu m. Warszawy?

Wczorajszy „Czas" w dalszym ciągu omawia gospodarkę komisarycznego zarządu m. Warszawy. Powołując się na opracowany przez zarząd miasta preliminarz budżetowy, „Czas" pisze:

„Od Skarbu Państwa jest spodziewany zwrot 2 miljonów złotych z tytułu należności, przypadającej gminie z dawnych czasów. Jak wiadomo z komunikatów suma ta została jeszcze zwiększona o jeden miljon złotych na wydatki inwestycyjne, które niestety obejmują również niektóre remonty.

W ten sposób obecny Tymczasowy Zarząd Miejski konsumuje dawne oszczędności gminy m. st. Warszawy, które właściwie powinny iść na spłatę zaległości, poczynionych przez gminę w tym okresie, gdy należności od Skarbu nie wpływały.

Obok tego jest jeszcze jeden szczegół dla gospodarki miejskiej niebezpieczny. Polega on na ogromnem zwiększeniu przelewów z przedsiębiorstw do kasy Zarządu Miejskiego, przy jednoczesnem zmniejszeniu funduszów renowacyjnych i inwestycyjnych".

Gdy skreśla się sumy na pomoc lekarską, na opiekę społeczną, na szkolnictwo, na inwestycje i renowację, jednocześnie znajdują się sumy na wydatki o wiele mniej niezbędne albo zgoła zbyteczne. Czytamy w „Czasie":

„Czy istotnie w obecnej sytuacji jest rzeczą konieczną, ażeby 5 wiceprezydentów miasta posiadało 5 samochodów do swej wyłącznej dyspozycji i aby w konsekwencji musiała być wprowadzona do Zarządu Oczyszcz. Miasta pozycja na zakup 2 nowych samochodów osobowych w wysokości 30,000 zł. przy niezwykle wysokiej cenie 90 tys. zł. na remont 12 samochodów".

Dalej „Czas" słusznie zaznacza, co zresztą każdy sam doskonale pojmuje:

„Obecny Zarząd Miejski jest ekspozyturą rządu i jego poczynania są słusznie traktowane, jako poczynania władz państwowych. W opinji publicznej za gospodarkę miejską władze państwowe ponoszą odpowiedzialność".

Naturalnie, nikt inaczej nie sądzi! Wreszcie „Czas" konkluduje:

„Stwierdzić można, że żaden Zarząd nie pracował objektywnie w tak dobrych warunkach pod względem rzeczowym i formalnym, jak zarząd obecny. Dlatego nie wolno nie sprostać wymaganiom, które były Tymczasowemu Zarządowi stawiane. Zawód, który uczyni, niczem usprawiedliwić się nie da.

Dziś stwierdzamy, że preliminarz budżetowy wywołuje wrażenie zupełnego zawodu".

Myśmy się nie zawiedli, ponieważ niczego dobrego po komisarycznych rządach nie spodziewaliśmy się.

Polityka Wielkiej Brytanji

Deklaracja min. Simona w Izbie Gmin

We wtorek minister Simon złożył we wtorek popołudniu w Izbie Gmin oczekiwane od dłuższego czasu oświadczenie dotyczące wyników narad przeprowadzonychh w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze.

HITLER PRZECIW ZSSR. I LITWIE.

Minister Simon podkreślił na wstępie ścisły związek pomiędzy deklaracją francusko - angielską z dnia 3 lutego, podróżą ministrów angielskich do Berlina, Moskwy, Warszawy i Pragi, oraz rozpoczynającą się dzisiaj konferencję angielsko - francusko - włoską w Stresie. W tych warunkach minister może dać jedynie sumaryczne naświetlenie stanowiska innych rządów. Nie może on natomiast wypowiedzieć się o polityce Rządu angielskiego. Skolei minister poruszył kwestje Paktu Wschodniego i ustosunkowania się do niego zainteresowanych rządów Europy Wschodniej. Kanclerz Hitler oświadczył wobec Simona, **że Niemcy nie są skłonne do podpisania paktu, któryby nałożył na nie zobowiązanie udzielania wzajemnej pomocy. W szczególności Niemcy odrzuciły możliwość zawarcia wzajemnego paktu pomocy z Sowietami.** Niemcy natomiast wypowiedziały się za zawarciem paktów nieagresji z wszystkiemi państwami, zainteresowani w zagadnieniach Europy wschodniej. Hitler oświadczył ponadto, **że Niemcy w obecnych warunkach nie mogą zawrzeć takiego paktu nieagresji z Litwą.** Niemcy zaproponowały poza tem, by w wypadku zaistnienia konfliktu pomiędzy dwoma państwami sygnatarjuszami inne państwa zobowiązały się do nieudzielania jakiejkolwiek pomocy napastnikowi. W dalszym ciągu narad berlińskich Hitler miał wskazać na trudności jasnego zdefinjowania zagadnienia napastnika. Na dalsze zapytanie, jakie stanowisko zajęłyby Niemcy na wypadek ewentualnego zawarcia przez niektóre zainteresowane państwa wzajemnych paktów niesienia pomocy, Hitler oświadczył, że uważa pomysł ten za niebezpieczny, gdyż doprowadziłby on do stworzenia zagadnień specjalnych dla pewnej grupy w ramach innego szerszego systemu.

STANOWISKO Z. S. S. R.

W Moskwie minister Eden dowiedział się, że Związek Sowiecki, w związku z obecną sytuacją międzynarodową, doprowadzenie do skutku europejskiego systemu bezpieczeństwa, opartego na deklaracji londyńskiej oraz zasadach Ligi Narodów uważa za bardziej konieczne niż kiedykolwiek. Rząd sowiecki podkreślił przytem, że proponowany **pakt wschodni nie zmierza do izolacji lub okrążenia jakiegokolwiek państwa,** lecz do stworzenia równego bezpieczeństwa dla wszystkich sygnatarjuszy. Udział Niemiec i Polski w tym pakcie rząd sowiecki uważałby za najlepsze rozwiązanie zagadnienia.

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO.

W Warszawie minister Eden zapoznał się ze stanowiskiem Rządu polskiego. Minister Beck oświadczył, że istniejące umowy ze Związkiem Sowieckim z jednej strony i z Rzeszą Niemiecką z drugiej, wytworzyły na granicach Polski stosunki spokojne. Polska musiałaby sobie zadać pytanie, czy jakiekolwiek nowe układy polepszyłyby dobre stosunki osiągnięte przez oba układy, czy też nie wpłynęłyby na nie ujemnie.

W Berlinie minister Simon dowiedział się, że rząd Rzeszy wprawdzie paktu środkowo - europejskiego zasadniczo nie odrzuca, jednak nie widzi konieczności zawarcia go, nie mówiąc już o trudnościach w definjowaniu pojęcia nieingerencji w sprawy austryjackie. Hitler dał jednak do zrozumienia, że rząd Rzeszy może zbadać projekt paktu środkowoeuropejskiego, jeżeli inne zainteresowane nim państwa doprowadzą do uzgodnienia swych stanowisk.

„Sanowisko rządu polskiego w tej kwestji jest pozytywne, gdyż rząd polski uważa, że projektowany układ może doprowadzić do pacyfikacji i przywrócenia zaufania w tej części Europy. Minister Benesz wyraził nadzieję, że zagadnienie to posunie się naprzód w Stresie.

ZBROJENIA „TRZECIEJ" RZESZY.

Skolei minister Simon poruszył kwestję zbrojeń. Hitler oświadczył Simonowi, że Niemcy domagają się 36 dywizyj w sile do 550.000 żołnierzy, łącznie z dywizją sztafet ochronnych oraz zmilitaryzowaną policją. Kanclerz zapewnił Simona, że Niemcy nie posiadają żadnych formacyj półwojskowych. Niemcy wysunęły ponadto żądanie posiadania wszystkich typów broni narówni z innemi państwami. **Niemcy nie zrezygnują z żadnego typu broni, dopóki inne państwa nie uczynią tego samego.** Jeżeli inne państwa zgodzą się na zakaz pewnych rodzajów broni, Niemcy pójdą za ich przykładem. W odniesieniu do zbrojeń morskich Niemcy żądają 35 proc. tonnażu floty angielskiej; w odniesieniu do zbrojeń lotniczych — równości z Wielką Brytanją i Francją pod warunkiem, że sowieckie zbrojenia lotnicze nie zmuszą do rewizji tych postanowień. W wypadku możności uzyskania porozumienia co do ograniczenia zbrojeń, Niemcy gotowe są zgodzić się na system stałej automatycznej kontroli pod warunkiem, że kontrola dotyczyć będzie wszystkich państw. Na projektowaną w deklaracji londyńskiej konwencję lotniczą pomiędzy sygnatarjuszami locarneńskimi kanclerz wyrazi zgodę. Co do zagadnienia Ligi Narodów, Hitler wskazał na swą deklarację z roku 1933, w której podkreślił, że Niemcy tak długo nie wrócą do Genewy, jak długo będą uważane za państwo upośledzone. W formie przykładu Hitler podkreślił, że Niemcy będą uważały się za pozbawione równouprawnienia, dopóki nie będą posiadać kolonij.

***

Na zakończenie minister Simon oświadczył, że ograniczył się do naświetlenia opinji innych państw, z czego jednak nie wynika, że rząd angielski zaniedbał zajęcia odmiennego stanowiska co do niektórych punktów. Już po powrocie z Berlina bowiem dał wyraz swemu rozczarowaniu w związku z różnicami poglądów, utrudniającemi porozumienie. Minister Simon zastrzegł następnie, aby doniesienia niektórych dzienników nie były uważane zagranicą za stanowisko rządu, który stanowiska swego w związku z nadchodzącą konferencją w Stresie jeszcze nie sprecyzował. Minister ma nadzieję, że opinja publiczna zagranicy zaczeka na definitywne oświadczenia rządu angielskiego zanim wyciągnie końcowe wnioski z nieodpowiedzialnych doniesień względnie komentarzy.

Po mowie Simona wywiązała się dłuższa dyskusja, w toku której minister Simon kilkakrotnie zapewnił, że **rząd angielski nie przejmie na siebie w Stresie żadnych definitywnych zobowiązań, zanim nie da parlamentowi możności wypowiedzenia się. (ATE).**

Zniesienie stanu oblężenia

MADRYT. (PAT). Z okazji rocznicy proklamowania republiki stan oblężenia w tych prowincjach, w których dotychczas był utrzymany, zastąpiony został przez stan wyjątkowy, wobec czego wszystkie sprawy, toczące się przed sądami wojennemi, zostaną przekazane sądom cywilnym.

Podróżujmy samolotami!!!

Pełnomocnictwa dla Prezydenta St. Zjedn.

WASZYNGTON. (PAT). Kongres uchwalił projekt ustawy Macswaina o nadzwyczajnych pełnomocnictwach prezydenta w razie wojny i **o konfiskacie zarobków przemysłu wojennego,** skreślając jednak artykuł o nadaniu prezydentowi prawa zarządzenia poboru do wojska. W tej redakcji projekt odesłano do Senatu.

Powrót pilotów niemieckich

TORUŃ 9.4 (PAT). We wtorek piloci niemieccy Karol Goetzke, dr. Karol Ganser i Erhardt Scheid, którzy wczoraj wylądowali na balonie „Deutschland" pod Wąbrzeźnem, po przenocowaniu w hotelu w Wąbrzeźnie odjechali przedpołudniem pociągiem do Niemiec. Władze miejscowe zaopiekowały się lotnikami, ułatwiając im przetransportowanie powłoki balonu na dworzec kolejowy.

Konwencja francusko-sowiecka

Paryż (PAT). Agencja Havasa donosi: Po rozmowie, którą ambasador Z. S. S. R., Potiemkin, odbył we wtorek o g. 20-ej z min. Lavalem, można uważać, iż osiągnięto zasadniczo zgodę dwu Rządów co do projektu konwencji, która zostanie podpisana między Francją i Z. S. S. R. w czasie wizyty min. Lavala w Moskwie w dniu 23 kwietnia. Ostatnia techniczna forma układu zostanie ustalona w Genewie przez komisarza Litwinowa i min. Lavala, podczas rozmów, które odbędą w czasie sesji rady Ligi Narodów w dniu 15 kwietnia.

W Gdańsku po wyborach

ZWOLNIENIE RED. CANGA

Joel Cang, korespondent warszawski „Manchester Guardian", został we wtorek wypuszczony z więzienia.

KONFISKATA

Wtorkowe wydanie socjalistycznej „Danziger Volksstimme", która ogłosiła odezwę zarządu stronnictwa socjalistycznego do członków partji, zostało skonfiskowane.

WŚRÓD POLAKÓW GDAŃSKICH

Odbyło się posiedzenie zarządu głównego Związku Polaków, celem uczczenia odniesionego w wyborach zwycięstwa listy polskiej. Uchwalono wydać specjalną odznakę dla Polaków, którzy zostali poszkodowani podczas kampanji wyborczej. (PAT)

WALKA TRWA

Zarząd stronnictwa socjalistycznego wydał odezwę, stwierdzającą, że atak narodowych „socjalistów" na partje opozycyjne został odparty i że socjaliści będą nadal walczyć z partją narodowo-„socjalistyczną" w Gdańsku.

Redukcje w Magistracie Warszawy na dzień 1 maja

Kilka dni temu podaliśmy alarmujące pogłoski o projektowanym przez komisarza Starzyńskiego pogorszeniu uposażenia zasadniczego pracowników miejskich przy równoczesnem daleko idącem pogorszeniu świadczeń z tytułu pomocy lekarskiej. Pogłoski te okazały się prawdą. Jak nas informują ze sfer pracowniczych istotnie opracowywana jest zmiana uposażenia zasadniczego pracowników miejskich oraz zmiana pomocy lekarskiej. Ponadto jednak w dniu 1 maja ma nastąpić masowe wymówienie dotychczasowych umów pracownikom wydziałów administracyjnych.

Według informacji pochodzących z kierowniczych kół pracowników miejskich, przygotowane jest wymówienie pracy dla 500 pracowników miejskich. Będzie to zatem redukcja, jakiej dotychczas jeszcze samorząd m. Warszawy od początku swojego istnienia nie znał.

Komisarz Starzyński zdecydował się pójść na drogę pogorszenia materjalnego położenia pracowników miejskich ufny w to, że zarówno związki Moraczewskiego jak i Jaworowskiego — jak to się okazało w czasie zatargu w tramwajach i gazowni — zachowają wobec komisarza Starzyńskiego „życzliwą neutralność", zaś zarząd związku pracowników miejskich zachowa się jak zwykle biernie.

Przypomnieć bowiem należy, że rok temu obecny zarząd Związku Pracowników Samorządowych powstał przy czynnym współudziale biura personalnego Zarz. Miasta oraz przy poparciu czynników pozasamorządowych.

Wprawdzie obecnie wobec nowych ciosów zarząd Zw. Pracowników Miejskich podał się do dymisji, ale uważać to tytlko należy, za pewnego rodzaju lokalną demonstrację, ograniczoną do kółka rodzinnego, bowiem zarząd ten „dał się uprosić" i ponownie objął dotychczasowe stanowisko i nadal już urzęduje.

Na jedynie możliwą w tym wypadku drogę, a mianowicie zorganizowania wspólnej akcji odporu z pracownikami fizycznemi zarząd związku pracowników samorządowych m. st. Warszawy, w którym zasiada trzy czwarte zdecydowanych „sanatorów", oczywiście pójść nie chciał, pomimo, że jeszcze przed rozpoczęciem rokowań w Tramwajach i Gazowni, wiadome było, że komisarski Zarząd Miast natychmiast zabierze się do pracowników administracyjnych, gdy tylko upora się z pracownikami przedsiębiorstw.

Piosenki Elektorowicza

W niezliczonych kawiarniach Warszawy ryczą saksofony... jazzband wrzeszczy, krzyczy, ogłusza... Wyją pod rozbłysłe tysiącem elektrycznych świec sufity „szlagiery" taneczne sezonu.

Zmęczony, przepracowany, spragniony wypoczynku, przy „pół czarnej" warszawiak daremnie szuka ukojenia dla nerwów w jakiejś bardziej „dla ucha" miłej melodji, daremnie marzy o muzyce, któraby przemówiła do serca czy do duszy. Wszędzie króluje saksofon... saksofon porywający i podniecający do tańca, ale zabójczy dla skołatanych nerwów, łaknących kojącego wpływu prawdziwej muzyki.

W Paryżu na Montmartre istnieją kawiarnie, w których miast orkiestry, znaleźć można piosenkę. Przy fortepianie czy przy gitarze płyną melodje, które koją i poruszają w duszy najtkliwsze struny. Słuchają tych piosenek chętnie młodzi, szukający w piosence odzwierciadlenia własnych przeżyć, słuchają ze wzruszeniem i starzy, uśmiechając się do zbudzonych w pamięci wspomnień młodości. Nierzadko, gdy śpiewak rozpocznie jakąś ulubioną melodję, podchwytują ją i słuchacze, i śpiewa z przejęciem cała sala... Nastrój tych kawiarni wspominają cudzoziemcy, a zwłaszcza Polacy, przez długie lata.

W Warszawie ten typ kawiarni jest rzadkością, jak i rzadkością są piosenkarze, posiadający dar ziewalania swym czarem słuchaczy. Przedstawicielem takiego muzyka jest właśnie Witold Elektorowicz.

Jest powszechnie wiadomem w Warszawie, że lokal, w którym Elektorowicz zasiądzie przy fortepianie, zawsze się będzie cieszył powodzeniem. Przyjdą doń wszyscy, którzy dość mają wrzaskliwego hałasu jazzbandu, a spragnieni są muzyki, która poprostu wciska się do duszy. Piosenki Elektorowicza są właśnie tem, czego pragnie posłuchać człowiek zmęczony, zniechęcony i przedenerwowany; mają w sobie to coś, co przemawia do każdego: specyficzny urok sentymentu, żywiołową młodość i prawdziwie głębokie akcenty.

Elektorowicz, jako wykonawca piosenek, umie łączyć w sobie sentyment Wertyńskiego, głębię uczuć mistrza piosenki z rosyjskiego „Niebieskiego Ptaka" Chenkina i beztroską błyskotliwość humoru Chevaliera, króla piosenek kabaretowych.

W repertuarze Elektorowicza, bogatym i wielobarwnym, znajdzie się coś dla każdego: od zwiewnego walczyka prababki po roześmiane kaskadą humoru „Rach, ciach, ciach", od przepojonej żarem namiętności „Dziewczyny z Barcelony" do pełnej tęsknoty piosenki „Ja mam czas, ja poczekam". Czy to będą filuterne „Trzy świnki", czy przepiękny żywiołowością marsz z sowieckiego filmu „Świat się śmieje", czy pełne uczucia „Serce", czy płomienna pieśń o „Czerwonych różach", czy ballada z czasów rycerskich, czy sentymentalna piosenka „Daj mi tę noc" — z każdej piosenki Elektorowicz umie wyczarować tyle wyrazu, że publiczność kawiarniana, tak zwykle hałaśliwa i niesforna, słucha formalnie ze skupieniem.

Pod palcami Elektorowicza fortepian śmieje się i płacze, pod wpływem ekspresji śpiewu Elektorowicza - piosenkarza po sali przelatują uśmiechy, i rozrzewnienia.

W każdej kawiarence zawsze dzieje się to samo, gdy wieczór należy do Elektrowicza: jest nastrój!..

A ten nastrój sprawia, że każdy chętnie przyjdzie po raz drugi i trzeci, a każdy wyjdzie z uczuciem wdzięczności za którąś z piosenek, która mu szczególnie przypadła do serca.

I. K.

Wiadomości Sportowe

Boks

CZESI CHCĄ GRAĆ W POLSCE. Sprawa meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja, który miał się odbyć w Zlinie, weszła obecnie w nową fazę. Mianowicie — Czechosłowacki Związek Bokserski zwrócił się do Pol. Zw. Bokserskiego z propozycją, aby mecz ten został rozegrany na terenie Polski.

Zarząd PZB rozważy tę propozycję na swem najbliższem zebraniu.

RAN I POREDA WYJECHALI DO ARGENTYNY. Znani pięściarze polscy Edward Ran i Stanisław Poreda wyjechali z Nowego Jorku do Buenos Aires w towarzystwie znanego menażera Ludwika Kowalskiego. W Buenos Aires bawią obecnie również znani zapaśnicy polscy Stanisław i Władysław Cyganiewicze.

SKŁAD BOKSERSKIEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ. Polski Związek Bokserski ustalił skład bokserskiej grupy olimpijskiej. Do tej grupy wyznaczono następujących zawodników:

Sobkowiak (Poznań), Czortek (Warszawa), Jarząbek (Śląsk), Krzemiński (Pomorze), Rotholc (Warszawa), Krasnopiorow (Wilno), Kozłowski (Warszawa), Polus (Warszawa), Sipiński, Kajnar, Ratajak, Misiurowicz (Poznań), Bieniek (Śląsk), Matiukow (Wilno), Chmielewski (Łódź), Majchrzycki, Lewandowski, Szymura (Poznań), Doroba I (Warszawa), Piłat (Poznań) i Wrazidło (Śląsk).

Kolarstwo

OTWARCIE SEZONU W. T. C. 14 KWIETNIA. Otwarcie sezonu W. T. C. wraz z wyścigami naprzełaj zostało odłożone do niedzieli dn. 14 kwietnia r. b. Wysoce niesprzyjające warunki atmosferyczne ub. niedzieli, błotnista i oślizgła trasa przełajowa w nizinnych okolicach Wilanowa uniemożliwiały normalne przeprowadzenie wyścigów bez narażenia zawodników na przeziębienie, upadki i niszczenie sprzętu kolarskiego.

Piłka nożna

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO. W grupie ogólnej prowadzi Orzeł przed Warszawianką, Bzurą, AZS i Orkanem.

W grupie robotniczej na pierwszem miejscu znajduje się Skra przed Sarmatą, Zniczem, Drukarzem i Marymontem.

Pływanie

MEDICA POBIŁ ZNOWU REKORD ŚWIATOWY. Znany rekordzista amerykański Jack Medica ustalił nowy rekord światowy na 500 yardów, osiągając czas 5:16,3 sek.

Lekkoatletyka

O LEKKOATLETYKĘ WSZERZ. Komisja Propagandowo - Organizacyjna Pol. Zw. L. Atletycznego opracowała ostatecznie obszerny program działania, dotyczący rozwoju sportu l. atletycznego wszerz.

W dziedzinie szkolenia odbędą się przy pomocy Państwowego Urzędu WF. w 10 okręgach kursy instruktorskie w dniach 6—25 maja b. r., a ponadto — w Warszawie i Poznaniu, jako najsilniejszych w kraju okręgach, kursy te będą miały także charakter wyszkalający.

Dla kobiet odbędzie się centralny kurs w Warsazwie w dniach 11 czerwca — 1 lipca b. r.

Komisja dążyć będzie do tego, aby w każdym klubie czynny był choć jeden fachowy instruktor, rekrutujący się najlepiej z pośród dawnych zawodników.

W zakresie propagandy postanowiono dążyć do tego, aby we wszytkich miastach, liczących powyżej 25.000 mieszkańców, czynny był przynajmniej 1 klub l. atletyczny, a poczynając od roku przyszłego — w miastach, liczących powyżej 10.000 mieszkańców.

Zarządzono przestrzeganie opieki lekarskiej nad zawodnikami. Opracowano zalecenie do klubów, aby każdy klub organizował przynajmniej raz do roku specjalne zawody propagandowe.

Turystyka

DALSZE PRZYGODY DR. KORABIEWICZA W INDJACH. Od dr. Korabiewicza odbywającego jak wiadomo obecnie niezwykłą podróż kajakiem z Polski do Szanghaju otrzymaliśmy list z dalszemi szczegółami jego fantastycznej wędrówki.

Droga przez rzekę Indus, jak się okazuje, trudnościami przeszła wszelkie oczekiwania. Prąd z każdym dniem jakby zyskiwał na sile. Wiatr stale dmie w oczy, a przeważnie prostopadły brzeg „uzbrojony" kolcami nawisłych krzewów, uniemożliwia holowanie łodzi. Pracujemy — pisze dr. Korabiewicz — od 8 rano do 8 wieczór bez przerwy na jedzenie, rozwijając szybkość do półtora klm. na godzinę. Taki stan rzeczy doprowadza nas okresami do ostatecznego wyczerpania fizycznego i nerwowego które odsypiamy w większych ośrodkach na względnie prawdziwych łóżkach. Prymitywizm życia tubylców oraz ciasnota „magazynów" kajaka zmusza nas do żywienia się prawie wyłącznie ryżem.

Ilość krokodylów od Kotri—Hyderabad znacznie się zmniejsza i z tej strony tymczasem nie grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli do Bahawalpur warunki żeglugi nie poprawią się, to przerzucę się stamtąd na rzekę Dżumnę pociągiem.

Jak się okazuje, jesteśmy na tej trasie pierwszymi sportowcami.

Sport w Rosji Sowieckiej

WEDŁUG DONIESIEŃ Z MOSKWY centralny związek turystyki proletarjackiej postanowił zorganizować w nadchodzącym okresie letnim 10 wycieczek robotniczych do okolic podbiegunowych. Wycieczki te odbywać się będą na okręcie „Murmańsk", który z portu w Archangielsku odbywać będzie raid wycieczkowy do Nowej Ziemi.

Uchwały delegatów z fabryk metalowych w Warszawie

Wielką konferencję metalowców, która odbyła się 7 kwietnia 1935 r. w sali Warsz. Oddziału Związku Metalowców przy ul. Wolskiej 42, na której z małemi tylko wyjątkami, reprezentowane były przez delegatów prawie wszystkie fabryki, zagaił tow. A. Szymański.

Przewodniczył tow. poseł Feller, przewodniczący Zarządu Gł. Związku, a sekretarzował tow. Neposten, sekretarz Warsz. Oddziału Związku Metal.

Konferencja ustaliła następujący porządek dzienny:

1) Akcja o 6-godzinny dzień pracy z utrzymaniem płac na dotychczasowej wysokości; przeciwdziałanie masowym redukcjom i obniżkom płac; akcja przeciwdziałająca gwałtownej i brutalnej racjonalizacji.

2) Sprawa urlopów i ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

3) Wolne wnioski.

Po referacie tow. Topinka i przeprowadzonej dyskusji, w której brało udział wielu delegatów, jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

Konferencja przedstawicieli fabryk metalowych z Wielkiej Warszawy, obradująca dnia 7 kwietnia 1935 roku w Warszawie, stwierdza, że — jak wykazały nawet urzędowe statystyki — obecne zarobki robotnicze, w porównaniu z zarobkami z roku 1923, obniżyły się o 48% i skutkiem tego robotnicy, wraz z rodzinami, są wtrąceni w coraz większą nędzę, która przybiera rozmiary zupełnego wyniszczania ich egzystencji.

Niczem nieuzasadnione obniżki płac i zarobków farbykanci przeprowadzają w tym czasie, gdy bezorbocie w przemyśle metalowym - przetwórczym stale się pogłębia; o jego katastrofalnych rozmiarach świadczą cyfry bezrobotnych i półbezrobotnych.

W roku 1928 pracowało 97.655 robotników, a w r. 1933 liczba zatrudnionych spadła da 47.543 osób, a więc w tej gałęzi przemysłu, w porównaniu z liczbą zatrudnionych w r. 1928, OBECNIE PRACUJE MNIEJ O 50.112 OSÓB, CZYLI SPADEK WYNOSI 51,3%.

Gdy w r. 1928 na liczbę zatrudnionych 97.655 pełny tydzień pracowało 84.416 robotników, to w r. 1933, na zatrudnionych 47.543 tylko 14.393 pracowało pełny tydzień, a 33.149 robotników było zatrudnionych krócej, niż 6 dni w tygodniu. A więc 82,9% robotników jest skazanych na wegetację, bo chociaż pracują, to jednak zarobek ich jest groszowy, niewystarczający nawet na liche pożywienie. Na podstawie tych cyfr dochodzi się do wniosku, że na każdych 100 zatrudnionych zaledwie 18 robotników pracowało 6 dni w tygodniu.

To są niezbite dowody, które mówią o strasznem położeniu robotników w tej gałęzi przemysłu. Chociaż nie posiadamy dokładnych danych, na podstawie których możnaby omówić sytuację w przemyśle w roku 1934, to jednak nie można się łudzić, że zaszły jakiekolwiek zmiany na korzyść robotników.

Przemysł metalowy przetwórczy pod względem produkcji jest różnoraki i dlatego uchwycenie wydajności jest nieco skomplikowane, ale gdy podzielimy ten przemysł na oddziały i grupy zawodowe, to wówczas da to możność zorjentowania się o produkcji.

Średnia produkcja roczna w kg. na 1 robotnika.

Oddziały	Rok 1930	Rok 1933	Więcej
Warszawski	6.100	7.400	1.640
Radomsko-Kiel.	4.960	8.060	3.100
Poznań.-Pomor.	4.480	5.070	590
Cieszyński	5.790	9.180	3.390
Górn.-Śląski	7.970	8.070	100

Średnia produkcja roczna w kg. w/g grup zawodowych.

Grupy zawodowe	Rok 1930	Rok 1933	Więcej
Maszyn i narzędzi rolniczych	7.600	7.870	270
Odlewnie	10.320	10.400	80
Wyrobów metal.	1.590	3.420	1.830
Drutu i gwoździ	11.650	22.320	10.670
Wyrob. kotlar.	3.200	3.860	660

Ilość przepracowanych godzin w grupach zawodowych w r. 1933, a więc w tym roku, kiedy produkcja znacznie wzrosła, biorąc za podstawę 100—wynosiła średnio 46, gdy tymczasem w r. 1930 średnio wynosiła 81 godzin.

Wzrost produkcji prawie że przy tej samej ilości zatrudnionych robotników, lecz przy bardzo wysokim spadku przepracowanych godzin i niedostatecznem odżywianiu się robotników z powodu niskich zarobków, aż zbyt dosadnie wykazuje skutki racjonalizacji pracy.

Konferencja, biorąc ten faktyczny stan rzeczy pod uwagę, uchwala:

a) *rozpocząć na wielką skalę agitację za spopularyzowaniem konieczności podjęcia akcji o 6-godz. dzień pracy, z utrzymaniem dotychczasowej wysokości zarobków za 8 godzin;*

b) *zdając sobie z tego sprawę, że postępująca nadal w tem tempie, co obecnie, racjonalizacja pracy może jeszcze znacznie zwiększyć wydajność, która przyczyni się do dalszych redukcyj i tym sposobem powiększy bezrobocie, konferencja poleca zarządowi Związku obmyśleć środki, zdążające bodaj do częściowego zahamowania gwałtownego rozwoju racjonalizacji;*

c) *codzienne fakty w fabrykach dowodzą, że im więcej robotnik produkuje przy systemie racjonalizacji, tem więcej kurczy się jego zarobek i staje się on coraz biedniejszy. I dlatego też jest koniecznością wywalczyć takie umowy, któreby gwarantowały minimum zarobku na system pracy premjowej, czy też w akordzie i w ten sposób usuwały samowolę fabrykantów i bezgraniczny wyzysk;*

d) *w celu przyspieszenia zrealizowania uchwał, konferencja wzywa wszystkich robotników, zatrudnionych w fabrykach metalowych w Wielkiej Warszawie do masowego wstępowania do Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, zaś delegaci zobowiązują się prowadzić niestrudzoną agitację w kierunku masowego werbunku członków.*

Po referacie tow. Piontka, sekretarza Warszawskiego Okręgu, do II. p.p. dziennego delegaci, przemawiający w dyskusji, przytaczali fakty, wzięte z codziennego życia, jak wielką krzywdę wyrządzono klasie robotniczej przez zmianę ustawy o urlopach i ubezpieczeniach społecznych.

Uchwalono na zebraniach fabrycznych i przy każdej nadarzającej się sposobności wyrażać protesty i domagać się przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeniowych i społecznych. Wyraźnie wskazywano na to, że kto płaci, winien mieć prawo gospodarowania groszem ciężko zapracowanym i złożonym do instytucyj społecznych.

Po kilkugodzinnych obradach, tow. Feller, zamykając konferencję, wezwał delegatów do energicznej i ofiarnej pracy organizacyjnej.

Zwycięskie zakończenie „strajku polskiego" w cementowni Szczakowa

Entuzjazm i demonstracje strajkujących

(Kor. własna).

Toczący się od dnia 3 b. m. strajk okupacyjny robotników cementowni Szczakowa przeciw obniżce płac o 25 proc. został zakończony wielkiem zwycięstwem robotników w niedzielę 7-go b. m. o godz. 5-ej rano.

Przez całą noc z soboty na niedzielę toczyły się rokowania pomiędzy delegatami robotników z tow. Z. Bocianem na czele a Okręgowym Inspektorem Pracy, p. Czarneckim i Starostą chrzanowskim, jako pośrednikami w tym zatargu. W wyniku tych układów o godz. 5-ej rano podpisano tymczasowy protokół porozumienia, mocą którego utrzymano w mocy dotychczasową umowę z następującemi zmianami:

Płace dniówkowe do zł. 4 dziennie nie będą obniżone, płace ponad 4 zł. na dniówkę będą obniżone o 25 proc., płace akordowe obniżono o 6 proc. Deputat węgla będzie podniesiony z 200 na 300 kg. miesięcznie, dodatek szkolny płatny dotychczas co 4 mies. w wysokości 10 zł. płatny będzie co miesiąc po zł. 2.50, a nie 4.50, jak mylnie podał PAT. Z powodu strajku dyrekcja nie będzie stosować żadnych represyj.

Po podpisaniu porozumienia w niedzielę o godz. 5-ej rano komitet strajkowy wyprowadził strajkujących z fabryki na wielkie zgromadzenie sprawozdawcze, na którem tow. Z. Bocian, sekretarz Centr. Związku Rob. Przem. Chemicznego z Krakowa, złożył obszerne sprawozdanie z przebiegu i wyników całonocnych układów. Zgromadzeni z entuzjazmem przyjęli do zatwierdzającej wiadomości wynik układów. Poczem robotnicy w liczbie około 600 osób demonstracyjnie odprowadzili tow. Bociana z Pieczysk do Szczakowej na dworzec, śpiewając przez całą drogę „Czerwony Sztandar". Pochód ten upamiętniono na zdjęciu fotograficznem.

W poniedziałek dnia 8 b. m. w Inspekcji Pracy w Krakowie delegaci Związków podpisali ostatecznie zredagowany tekst umowy.

Zaznaczyć musimy, że prasa „sanacyjna" przez cały czas strajku reklamowała swój prorządowy zwiazeczek ZZZ i jego sekretarza Litwornie, stawiając go na pierwszem miejscu, ledwie wspominając o klasowym Związku Chemicznym i tow. Bocianie. Czytelnik myślałby, że rzeczywiście ZZZ w strajku w Szczakowej odegrała pierwszą rolę. Są to niezgodne z prawdą przechwałki.

Strajk wybuchł żywiołowo, motorem strajku była ogromna większość robotników stojąca pod wpływami klasowej organizacji. Na wszystkich konferencjach główny ciężar kierownictwa akcji spoczywał w rękach sekretarza tow. Bociana, wespół z delegatami klasowego Związku. Dowodem tego choćby następujące cytaty z notatki „sanacyjnego" „Exspressu" z dnia 7 b. m.

„Na konferencję wezwano generalnego sekretarza PPS Bociana z Krakowa, ponieważ z samym sekretarzem ZZZ dyrektor nie chciał prowadzić pertraktacji".

Dalszym dowodem, że strajkowali socjalistycznie myślący robotnicy jest fakt, że strajkujący po całych prawie nocach siedząc w fabryce śpiewali „Czerwony Sztandar", a echo niosło pieśń socjalistyczną na okolicę.



Strajki w Przemyślu

STRAJK PIASKARZY.

Nieprawdopodobny wprost wyzysk robotników, zajętych przy wydobywaniu piasku z Sanu, stał się przyczyną uruchomienia sekcji piaskarzy przy Centralnym Związku Budowlanym Grupa Przemyśl.

Związek, chcąc zapobiec dalszemu wyzyskowi, wszczął akcję cennikową, żądając 30% podwyżki od dotychczasowego wynagrodzenia i umowy zbiorowej.

Odmowa ze strony przedsiębiorców spowodowała wybuch strajku — który trwa już od tygodnia. Strajkiem kieruje z ramienia Rady Zw. Zaw. tow. Mgr. Paradysz.

MALARZE I LAKIERNICY W AKCJI.

Związek klasowy robotników malarskich i lakierniczych rozpoczął akcję cennikową.

Na pierwszej konferencji informacyjnej z przedsiębiorcami uwydatniła się znaczna różnica zdań pomiędzy delegacją robotników a pracodawców. W najbliższych dniach ma się odbyć konferencja u Inspektora pracy. W konferencji informacyjnej brali udział tow. tow.: Beluch i Ugr. Paradysz z ramienia Rady Zw. Zaw., oraz przewodniczący Związku, tow. Nowak.

Dwie miary

Piszą nam z Suwałk:

Cech rzeźników w Suwałkach, na czele którego stoją: p. Szram, radny miasta Suwałk z ramienia „sanacji moralnej" i Kizel — dufny w swe siły i wpływy, zaczął toczyć walkę z robotnikami, zrzeszonymi w klasowym związku i pracującymi w rzeźni i warsztatach rzeźniczych.

Panowie ci samowolnie obniżali płace, przedłużali godziny pracy i wreszcie wypowiedzieli bezprawnie umowę zbiorową, a nazajutrz po wypowiedzeniu umowy — policja usunęła z rzeźni robotników przybyłych do pracy (!?).

O nadużyciach i wyzysku p. mistrzów świadczą liczne protokóły inspektora pracy i wyroki skazujące.

Cech zabrał się do rozbijania klasowego związku, a w „pracy" tej pomagała mu administracja i policja. P. wice - starosta wezwał do siebie przewodniczącego związku, tow. Muleronka, i nakłaniał go, by przestał pracować w związku (!!), straszył go więzieniem oraz nazwał jego, byłego ochotnika wojsk polskich, kawalera Krzyża Walecznych komunistą, „antypaństwowcem" i t. p. Podobnie starano się steroryzować innych.

Ta sama policja, tak gorliwie prześladująca „antypaństwowych", bo walczących o prawa do życia robotników, która wykrywała każdego wieprza, tajnie zabitego przez biedaków, nie mających na opłacenie rzeźni, nie „wiedziała", że czołowi „państwowotwórczy" działacze miejscowej sanacji, p. radny Szram i p. Kizel uprawiali obok walki z robotnikami, masowo i systematycznie tajny ubój i okradali w ten sposób magistrat i skarb państwa.

Dopiero interwencja „antypaństwowych" robotników odsłoniła przed „zdumionemi" oczyma policji i urzędników skarbu wzorowo urządzoną tajną rzeźnię p. Kizela oraz masy słoniny, pochodzącej z tajnego uboju, a zaopatrzonej w fałszywe stemple i należącej do „czcigodnego" państwowotwórczego radnego p. Szrama. Podkreślić należy, że podczas gdy zebrane u biedaków mięso konfiskuje się, to bogaczowi p. Szramowi część słoniny zwrócono...

Na uwagę zasługuje fakt, że terroryzowanie robotników, wyrzucanie ich przez policję z rzeźni, straszenie przewodniczącego więzieniem i t. p. nastąpiło już po wykryciu przez tychże robotników nadużyć p. radnego Szrama, Kizela i innych.

Miejscowy „Dzień dobry", który zawsze do osi o najdrobniejszem zdarzeniu w mieście, milczeniem pominął to wykrycie słoniny, pochodzącej z tajnego uboju u p. Szrama. Widocznie i redakcji tego pisma zależy na względach cechu i p. radnego...

Niechaj pp. mistrzowie i ich obrońcy pamiętają, że terorem, straszeniem i t. p. metodami nie zniszczą ruchu robotniczego żywo się rozwijającego w ostatnich czasach w Suwałkach. Związek robotniczy, pomimo rozbijackiej roboty i teroru, walczyć będzie aż do zwycięstwa o prawa robotników.

Wiadomości z całej Polski

WYPADEK W TWORKACH.

Spokojna naogół chora zakładu w Tworkach 40-letnia Zofja Rusiecka dostała ostrego ataku szału. Nałożono na nią kaftan bezpieczeństwa. Po jakimś czasie zauważono, że chora jest zadziwiająco spokojna, wobec czego chciano zdjąć jej kaftan. Jakież było przerażenie posługaczki, kiedy dotknąwszy się ciała chorej, stwierdziła, że jest ono martwe.

Okazało się, że nieszczęśliwa, korzystając z nieuwagi personelu usługującego, włożyła do ust tasiemki od kaftana bezpieczeństwa i udusiła się.

WIĘCEJ SERCA WOBEC DZIECI!

W Pyrach popełnił samobójstwo 12-letni Marjan Sałach. Chłopiec w obawie przed karą, jaka spotkać go miała od ojca za popełnioną psotę, powiesił się w ubikacji.

Wezwany do młodocianego samobójcy lekarz, stwierdził już śmierć.

3 OFIARY SPŁOSZONYCH KONI.

Administrator majątku Kawęczyn Oesterle wracał do domu z Gniewkowa wraz z nauczycielką prywatną w tym majątku.

W pewnej chwili spłoszone konie przy mijaniu samochodu wpadły na wóz ciężarowy i przewróciły powóz. Następnie ciągnęły go na przestrzeni kilkudziesięciu metrów wraz ze znajdującemi się tam osobami. Administrator Oesterle doznał złamania obu rąk i ciężkich kontuzyj ciała, nauczycielka zaś i powożący stangret — lżejszych obrażeń. Wszystkich opatrzył lekarz.

OSZUKAŃCZY DYREKTORZY SKAZANI.

We Lwowie zapadł wyrok na dyrektorówó Ludowego Banku Spółdzielczego, skazujący Onyszkowa na 2 lata więzienia, Hendla na 3 lata i Hermana na 2 i pół roku więzienia. Byli oni oskarżeni o sprzeniewierzenie 60.000 zł.

Dalszych trzech oskarżonych uniewinniono.

PRZEMYSŁOWIEC - KRYMINALISTA

Na wokandzie sądu okręgowego w Stanisławowie znalazła się sprawa 60-letniego przemysłowca naftowego z Dźwiniarza, Augusta Graevego, o dopuszczanie się gwałtów na zatrudnionych u niego pracownicach.

Jak się okazało, przemysłowiec ów nazywa się właściwie Augustyn Malarski i pochodzi z województwa krakowskiego. Przed 40-tu laty, jako 19-letni wyrostek zamordował kupca Zaudera, rabując mu 250 koron, poczem zbiegł do Turcji i Rosji, gdzie udało mu się wejść w posiadanie kilku kopalń na Uralu. —

Po przewrocie komunistycznym przybył do Warszawy, gdzie przybrał nazwisko Graeve i przedstawiał się jako obywatel francuski. W Warszawie zaciągnął olbrzymie długi i w 1923 roku uciekł zagranicę, by w 1931 roku wrócić do kraju i osiedlić się w Dźwiniczach, gdzie zakupił udziału w kopalniach naftowych.

Teraz pójdzie do kryminału.

ROZPRAWA O TALMUD.

Sensację wywołał swego czasu proces wytoczony odpow. redaktorowi „Błyskawicy" Chowańskiemu przez gminę izraelicką w Katowicach.

„Błyskawica" zamieściła szereg artykułów o Talmudzie, wyciągając fałszywe wnioski ze sfałszowanego Talmudu.

W pierwszej rozprawie przesłuchano kilku wybitnych uczonych, jako rzeczoznawców talmudycznych. Po przesłuchaniu świadków, skazał sąd Chowańskiego na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata. Przeciwko wyrokowi założył zasądzony apelację. Rozprawa odwoławcza odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach dn. 16 b. m.

KRADZIEŻ RADU W ZAKŁADZIE KOŚCIAŃSKIM.

W tych dniach zbiegł z zakładu prychjatrycznego w Kościanie 22-letni kelner, Antoni Stachowiak. Uciekł on z zakładu w nocy na 6 b. m. i zabrał aparat radowy wartości 3 tys. zł. i 7 kluczy od szaf laboratorjum zakładowego.

Stachowiaka przytrzymano w Poznaniu, odebrano mu aparat radowy i klucze. Skradzione przedmioty zdołano zwrócić zakładowi. Stachowiaka odstawiono do dyspozycji władz policyjnych w Kościanie.

Jak policja dba o swoich ludzi

Do redakcji naszej zgłosił się b. posterunkowy Policji Państwowej, Augustyn Micor, ze wsi Knurów pow. żywieckiego, który od 7 lat napróżno domaga się przywrócenia go do służby. Micor zachorował w czasie pełnienia służby i zwolniono go po 12 latach pracy bez żadnej emerytury. Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zarządzenie Min. Spraw Wewnętrznych już w 1931 roku, ale Ministerjum nie przejmuje się tem i swoje zarządzenie utrzymuje w mocy.

Nie naszą rzeczą jest występować w obronie policjantów, ale chodzi tu o zwykłą krzywdę ludzką. Micor dwa razy przyszedł pieszo z pod Żywca, jest obdarty, nie ma co jeść i nocuje na ulicy.

Sprawiedliwość powinna być stosowana nawet wobec policjantów.

Kto garnie się pod skrzydła B.B.?

„Kurjer Lwowski" donosi:

W Brzozowej (Mał. Wsch.) hurtową sprzedaż spirytusu otrzymał „wpływowy" żyd Benzion Trachmann. Na zabezpieczenie Skarbu Państwa zaofiarował on cegielnię oszacowaną aż na 608 tysięcy zł., której wartość ówczesna mogła wynosić najwyżej 60 tysięcy, a dziś nie przekracza 20 tysięcy. Z tytułu komisowej sprzedaży obowiązany był Tr. odprowadzać codzienny targ do kasy skarbowej. Tymczasem z obowiązku tego nie wywiązywał się, a utargowane pieniądze skarbowe obracał na swoje potrzeby. Kiedy sprzeniewierzona suma osiągnęła kwotę 57.600 zł., wówczas wkroczyły władze, aresztując kupca.

Zaznaczyć należy, że przy ostatnich „wyborach" do Rady Miejskiej został Trachman „wybrany" radnym z listy BB., nadto zajmuje mieszkanie gminne w ratuszu i zalega z czynszami w kwocie 901 zł.

Wiadomości ze Śląska

Uwaga Zarządy P. P. S.

W niedziele, dn. 14 kwietnia r. b., o godz. 10-ej w sali Rady Miejskiej (a nie u Kosza jak to podano w okólnikach) w Katowicach odbędzie się

Konferencja Okręgowa Delegatów P. P. S.

na które wszystkie zarządy P.P.S. winne wydelegować swoich delegatów

Kryzys gospodarczy mści się na niewinnych dzieciach!

Najczęstszą chorobą wśród dzieci na Śląsku jest bezsprzecznie dyfteryt, czyli błonica.

Jeżeli zestawimy wypadki zachorzeń za ostatnie 10 lat, to przekonamy się, że ilość tych zachorzeń wzrasta z roku na rok, a równocześnie podnosi się liczba zgonów wśród dzieci. W roku 1924 zachorowało na Śląsku 272 dzieci, z tego zmarło 48; w 1925 roku zachorowało 340 dzieci, zmarło 60; w roku 1926 zachorowało 375 dzieci; w roku 1927 zachorowało 618 dzieci, zmarło 33; w roku 1928 zachorowało 890 dzieci, zmarło 80; w roku 1929 zachorowało 887 dzieci, zmarło 68; w roku 1930 zachorowało 1036, zmarło 79; w roku 1931 zachorowało 1080 dzieci, zmarło 79, w roku 1932 zachorowało 1087 dzieci, zmarło 60, w roku 1933 zachorowało 943 dzieci, zmarło 51; a w roku 1934 zachorowało już 1508 dzieci, a zmarło ogółem 82 dzieci.

Sprawa zapobiegania chorobie na Śląsku stała się sprawą pilną, tembardziej, że według oficjalnych zestawień, pośród dzieci na Śląsku przed ukończeniem 1 roku choruje 16,56 proc.; pomiędzy 1 a 6 rokiem życia — 64.03 proc., pomiędzy 6 a 13 rokiem życia— 18,43 proc., a później reszta. W okresie przedszkolnym zatem zapada na tę chorobę łącznie 80,29 proc. dzieci, a w okresie obowiązkowej nauki szkolnej — zaledwie 19,71 procent.

Przyczyny tak olbrzymiego wzrostu tej niebezpiecznej choroby należy szukać przedewszystkiem w złem odżywianiu dzieci robotniczych i dzieci bezrobotnych. Niedożywione dzieci są mało odporne na choroby zakaźne. Drugą przyczyną jest unikanie szczepienia dzieci przeciwko tej chorobie. Wnioski o szczepieniu dzieci należy skierować do władz szkolnch lub do punktów szczepień zapobiegawczych.

Czy Gen. Dyrekcja huty Batorego dopuści do pokrzywdzenia najbiedniejszych?

Z dniem 1 kwietnia wysłała huta Batorego 9 robotników na emeryturę z Kasy Pensyjnej. Robotnicy ci ukończyli już 60-ty rok życia. Na interwencję rady zakładowej w Gen. Dyrekcji, zgodziła się Gen. Dyrekcja na zamianę 20 emerytów na ich synów.

W jednym wypadku, a mianowicie wobec robotnika Tomy, którego zwolniono z pracy bez emerytury, a którego syn miał otrzymać także pracę, Gen. Dyrekcja odmówiła przyjęcia, pomimo, że cała rodzina jest w wielkiej biedzie. W rodzinie tej jest czterech bezrobotnych i nie pracuje nikt. Czem tłumaczy Gen. Dyrekcja tak niesłychane pokrzywdzenie tej rodziny?

Zachodzą dalsze wypadki, że osoby postronne, nie mające nic wspólnego z przedstawicielstwem załogi, usiłują wpłynąć na Gen. Dyr. w kierunku pokrzywdzenia tych robotników, którzy mają być przyjęci do pracy w miejsce emerytowanych robotników. Zwracamy się do Gen. Dyr. w imieniu załogi, by trzymała się od tych warchołów zdaleka, gdyż probują oni tylko wywołać ferment w załodze. Podkreślamy, że wszelkie zwolnienia i przyjęcia muszą być uzgodnione z Radą Zakładową.

Pan Grzesik walczy o obniżenie zarobków robotników Magistratu m. Chorzowa

Niespodzianką dla wielu obywateli Śląska była nominacja p. Grzesika na burmistrza m. Chorzowa. Po niebardzo zaszczytnych „sukcesach" na polu gospodarki komunalnej w M. Hajdukach, nie spodziewano się powołania p. Grzesika na stolec burmistrza wielkiego ośrodka robotniczego, jakim jest miasto Chorzów. Stało się tak jednak, przyczem nie zastanawiano się nad fachowemi kwalifikacjami p. Grzesika w dziedzinie komunalnej, lecz wyłącznie w dziedzinie politycznej. Tu spodziewają się cudów po p. Grzesiku. Przekonamy się o tem przy najbliższych wyborach do rady miejskiej.

Pierwszym czynem, czy „wyczynem" p. Grzesika w Chorzowie, był atak na płace robotników magistrackich. Z dniem 1 kwietnia obniżył bowiem Magistrat m. Chorzowa samowolnie, bez zgody robotników, zarobki od 11-tu do 23%. Rozgorczeni robotnicy (zorganizowani w ZZZ. i ZZP.) zwrócili się z protestem przeciwko tej obniżce do Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w Chorzowie. Dziś, w czwartek komisja ta ma wydać w tej sprawie wyrok. Bardzo możliwe, że komisja pójdzie po linji „sanacyjnego" Magistratu. Dziś wszystko jest możliwe!



Wybrykl policjanta

Zadaniem policji jest strzec porządku publicznego. Nie wszyscy policjanci jednak pojmują należycie ten obowiązek. Do tych, którzy nie chcą uznać tego obowiązku, należy przodownik Hachuła z Wełnowca.

Pokrzepiony mocno „monopolówką" p. Hachuła nie mógł znaleść w dniu 1-go kwietnia r. b. spokoju. Chodził on po restauracjach Wełnowca, aresztując ludzi. W restauracji Chwalczyka przy ulicy Wandy kazał przez posterunkowych odprowadzić Ruseckiego Piotra i Śmietanę Juljana. Z mieszkania wyciągnął Syskę Józefa. Na ulicy aresztował Antoniego i Ziębka, przyczem ze Skutelą obchodził się brutalnie, kopiąc go. Niejaką Rusecką wrzucił do rowu, a gdy ludzie zaczęli się oburzać postępowaniem p. Hachuły, wyciągnął ją z rowu. Idącego ulicą Pawła Strubra zatrzymał, przycisnął do muru i groził użyciem broni palnej, bo jego zdaniem, podane przez Strubra nazwisko nie było prawdziwe. Grobelskiemu Józefowi podarł płaszcz i uderzył go silnie w pierś, a gdy ten widząc, że p. Hachuła jest pijany, bronił się przed swawolą strażnik bezpieczeństwa publicznego zagroził mu zastrzeleniem. Citę Pietylównę, wracającą z pracy, p. Hachuła zatrzymał, wezwał ją do podniesienia rąk, a szukając u niej broni, posługiwał się niemożliwemi do powtórzenia epitetami. Straciła ona teczkę ze strachu. Na Janie Kasprowiczu podarł płaszcz. — Ryszkę pchnął tak silnie o mur, że ten uderzył o mur głową i obecnie choruje.

„Wyczyny" p. Hachuły nastąpiły w dn. 1 kwietnia r. b. pomiędzy godziną 23 i 24.

Pan Hachuła jest znany ze swego „wszechwładztwa".

Najwyższy czas, aby go władze odesłały na stały urlop.

Radjo

PIĄTEK, 12 kwietnia 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Sekstet Niny Mańskiej. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Utwory w wyk. Leona Szweidera na cymbałach. 13.30 Utwory Ketelbey'a. 14.00 Muzyka lekka. 15.45 Koncert. 16.30 Chwilka pytań — audycja dla dzieci starszych. 16.45 Pieśni polskie. 17.00 Dyskutujmy — na temat pracy i poglądu na świat. 17.15 Recital fortepianowy. 18.10 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy. 18.45 Michałowicz — wiolonczela. 19.15 Wędrówka po Domu Oświatowym. 19.35 Piosenki w wyk. Oli Obarskiej. 19.50 Feljeton aktualny. 20.05 Akt I. opery „Cyganerja" Puccini'ego 21.00 Dziennik wieczorny. 21.25 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego. 22.50 Recytacje poezyj.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Czwartek, 11.IV „Dolary Pana Signac" o 20-ej.

TEATR REWJOWY „RARYTAS". Katowice, Stawowa 19, tel. 344-21. Codziennie arcywesoła rewja p. t. „Katowice — Monte Carlo". Wykonawcy, z Serafiną Talarico, G. Honarską, A. Aleksym, R. Orliczem i dyr. E. Czermańskim na czele, dołożyli wszelkich starań, aby widzowie bawili się hucznie i wesoło. Dowcipne skecze będą, jak zwykle, atrakcją programu. Nowo zaangażowane trio Grey wykona groteskę rosyjską, Passo Doble Andaluzja i American Danse. Serafinę Talarico usłyszymy w jej przebojowych romansach cygańskich, a G. Honarska odśpiewa swoje przeboje p. t. „Żołnierska brać" i „Wspomnienia". Atrakcyjnemi numerami rewji są: „Z kwiatka na kwiatek", „Kat Maciejewski" i „Porozumieli się". Kończy program dowcipny finał p. t. „Katowice—Monte Carlo".

Załoga kopalni „Florentyny" przeciw oszczerstwom „Polski Zachodniej"

Przed trzema tygodniami 42 górników kopalni „Florentyna" przystąpiło do strajku włoskiego na znak protestu przeciw urlopom turnusowym, które dyrekcja kopalni chciała zastosować wobec 550 górników.

Aczkolwiek na 1400 zatrudnionych tylko 42 zastrajkowało, strajk odniósł swój skutek, bo dyrekcja kopalni musiała złożyć strajkującym pisemne zobowiązanie, że sturnusowanym gwarantuje powrót do pracy na starych warunkach i węgiel za czas urlopu turnusowego.

Na zebraniu załogowym w następny dzień po zlikwidowaniu strajku załoga z wielkim entuzjazmem przyjęła strajkujących a przedstawicielowi ZZZ p. Lebiodzie nie pozwoliła mówić, gdy ten chciał na robotników zrzucić winę za obecny stan w górnictwie.

Po tem zebraniu odezwali się redaktorzy „Polski Zachodniej". Wylali z pod swego „patrjotycznego" pióra artykuł o strajku, denuncjując publicznie tow. tow. Dolinę i Zmudę, że obaj wywołali strajk na modłę komunistyczną, że tylko komuniści strajkowali. „Polska Zachodnia" zapomniała, że z pośród strajkujących 17 górników należało do ZZZ., 13 do ZZP., reszta do CZG., a więc „Polska Zachodnia" własnych członków zadenuncjowała.

W ubiegły poniedziałek odbyło się zebrania załogowe kopalni „Florentyna". Po omówieniu przez tow. Janty najnowszych wydarzeń w górnictwie i stanowisku związków wobec postulatów górników, zawiązała się szeroka dyskusja, w toku której tak dyskutanci, jak i większość załogi, ostro napiętnowali denuncjację „Polski - Zachodniej". Obecny na zebraniu kolporter tego pismidła, p. Musiolik, i inspirator artykułu, radca Włoś, nie mieli odwagi bronić swej opiekunki, napadającej w ordynarny sposób na górników za to tylko, że bronią swoich interesów gospodarczych.

W dyskusji poruszono także wzięcie udziału w pochodzie 1-majowym o postulaty górników.

Załoga kopalni skarbowej w Bielszowicach w obronie swoich praw

Postulat wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy w górnictwie i opodatkowania każdej wydobytej tonny węgla na zasilenie finansowe ubezpieczalni społecznych i kas brackich znajduje coraz większe zrozumienie wśród górników. Wszystkie załogi kopalń wypowiadają się za podjęciem przez związki zawodowe walki o przeprowadzenie postulatów CZG.

W ubiegły piątek odbyło się zebranie załogowe kopalni skarbowej w Bielszowicach. Z ramienia CZG. przemawiał do załogi tow. Janta, który po scharakteryzowaniu sytuacji w przemyśle węglowym i jej perspektywach na przyszłość, omówił metody walki górników przeciw kapitalistom. Sekretarz Z. Z. Z. p. Lebioda nie sprzeciwiał się zaleceniom tow. Janty, bronił jednak stanowiska rządu wobec „polskich kapitalistów", którzy, zdaniem Lebiody — są mniej żarłoczni od obcych. Nie obeszło się w dyskusji bez demagogji radców z ZZP. Mocno posilony „siwuchą" radca Konik majaczył coś o odrębnem stanowisku ZZP., które według wywodów Konika nie może wszczynać z kapitalistami walki o 6-godzinny dzień pracy. Załoga uchwaliła jednomyślnie (przy głosowaniu Konika przeciw rezolucji) że domaga się 6-godzinnego dnia pracy, podatku od kapitalistów na rzecz inwalidów, likwidacji koncernów i zastąpienia ich przez komisje o większości robotniczej, która będzie regulowała kontygent produkcji i jej spożycia, a nadto ceny węgla.

Górnicy w Rybnickiem za 6-ciogodzinnym dniem pracy

Postulat 6-godzinnego dnia pracy jest coraz to popularniejszy wśród górników. Dowodem tego są wiece publiczne, jakie górnicy zwołują dla zapoznania się z sytuacją w przemyśle węglowym i postulatem 6-godzinnego dnia pracy.

W ubiegłą niedzielę odbył się wiec dla górników kopalni „Dębieńsko" w Książenicach i dla górników Szybów Jankowickim w Ligocie Rybnickich. Na obu zebraniach przemawiał tow. Janta. Po scharakteryzowaniu przez niego obecnej sytuacji w przemyśle węglowym i sytuacji gospodarczej w kraju, zebrani uchwalili jednomyślnie stanąć do walki o 6-godzinny dzień pracy i o uspołecznienie kopalń.

Kronika Organizacyjna

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 13 kwietnia r. b.

Bykowina: o godz. 3-iej u Blaziny — ref. tow. Marek.

Dnia 14 kwietnia r. b.

Kłodnica: o godz. 3-ciej u p. Krząkały — ref. tow. Marek.

Zamówienia w Hucie Królewskiej

Min. Komunikacji zamówiło w Hucie Królewskiej większą ilość urządzeń kolejowych wartości 1½ miljona złotych

Z przemysłu przetwórczego

Wydział Fachowy dla przemysłu przetwórczego zwołał posiedzenie na dzień 15 b. m., celem uregulowania systemu akordowego w warsztatach przeróbczych ciężkiego przemysłu.

Apel do inwalidów!

Na masowem zebraniu inwalidów z Nowej Wsi, odbytem w przepełnionej sali p. Góreckiego zebrani uchwalili jednomyślnie zwrócić się do wszystkich inwalidów, bez względu na przekonania, by wzięli masowy udział w pochodzie 1 Maja.

W dniu tym chcemy zaprotestować przeciwko krzywdom, jakie spotkały ostatnio inwalidów, oraz zażądać zrewidowania ustawy z dnia 22 czerwca 1934 r., uchwalonej przez Sejm Śląski, a tak samo umowy polsko - niemieckiej, które pokrzywdziły w straszny sposób inwalidów.

Wszyscy inwalidzi do pochodu protestacyjnego w dniu 1-szym Maja!

Uruchomienie płóczki cynku

Dyrekcja kopalń cynkowych w Brzozowicach donosi, że z dniem 1 czerwca zostanie uruchomiona na 4 miesiące płóczka cynku.

Pracę otrzyma 300 robotników.

Z kolejek śląskich

Wczoraj przybył do Katowic z Berlina generalny dyrektor śląskich kolejek dojazdowych.

Odbył on dalsze rokowania z zarządem śląskich linij autobusowych o połączenie tych przedsiębiorstw.

Należy się liczyć z rychłem zawarciem umowy.

Żywy ruch klasowy

W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI POW. RYBNICKIEGO.

PSZÓW: Odbyła się tu w dniu 7 b. m. w lokalu p. Berczyka ogólna konferencja Kl. Zw. Zaw. i PPS. Do prezydjum powołani zostali: jako przewodniczący — tow. Gunia Stefan, jako sekretarz— tow. Nittner Aloizy z Pszowa.

Konferencję zagaił tow. Gunia hasłem „Cześć wolności" następnie tow. Gunia i tow. Kühn złożyli obszerne sprawozdanie z konferencji Komitetu Powiatowego w sprawie 1-go maja. Na tle wywodów tow. tow.: Guni i Kühna wywiązała się dyskusja, w której następujący tow. tow.: zabierali głos: Goralczyk z Olzy, Kowol z Pszów - Doły, Gańszczyk z Obszar, Nittner, Cieśla, Hermyt, Sprysz z Pszowa. Ponadto omówiono sprawę rocznicy odsłonięcia sztandaru w Pszowie w dniu 22 kwietnia b. r. Odbędzie się uroczysta akademja.

DRUKI
WSZELKIEGO RODZAJU
jak: czasopisma, broszury, prospekty, afisze, ulotki i t. d. wykona gustownie, szybko i tanio
DRUKARNIA LUDOWA
Spółdzielnia z odp. udz.
KATOWICE, UL. TEATRALNA 12
TELEFON 31-150

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski.

Drukarnia Sp. Nakł. - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.